Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja
Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7.
Telefon 2502. — P.K.O. Nr. 140.011.

20 M

BEZPARTYJNY DZIENNIK ILUSTROWANY

Prenumerata wynosi w Krakowie miesięcznie M 480·—, z odnoszeniem do domu M 520·—. Zamiejscowa M 540·—. Zagranicą 640·—.

Wydawca: Spółka Akcyjna Wydawnicza. Redaktor naczelny: Stanisław Zachariasiewicz.

Nr. 48. Kraków, piątek 17. lutego 1922 r. Rok V.

Strzał do narzeczonej.
Krwawa pomyłka w ciemnościach nocy.



(Objaśnienie wewnątrz numeru na str. 5).

Wielka redukcya urzędników

Warszawa. (AW) Komisya oszczędnościowa w ministerstwie skarbu zaprojektowała zredukowanie 40.000 pracowników kolejowych. W ministerstwie robót publicznych zredukowano liczbę urzędników Centrali i liczbę dyrekcyi okręgowych. Wynikiem dotychczasowych prac komisyi oszczędnościowej, jest zredukowanie we wszystkich ministerstwach liczby pracowników o kilka tysięcy.

Fałszywy hrabia Łubieński skazany na śmierć

Warszawa. (Tel. wł.) Wczoraj rano zapadł **wyrok w okręgowym sądzie wojskowym skazujący na śmierć przez rozstrzelanie niejakiego Dawidowskiego.** Skazany pełnił służbę w wojsku jako **podchorąży, pod fałszywym nazwiskiem hr. Łubieńskiego.** Po szeregu awanturniczych przygodach został aresztowany za **sprzeniewierzenie 450.000 marek.** Sprawa fałszywego hrabiego, znanego w wielu kołach towarzyskich, była swego czasu głośną sensacyą Warszawy.

Zamordowanie ministra w Finlandyi

Helsingfors (PAT. Biuro Wolffa). Wczoraj przed południem **strzelono trzy razy z rewolweru do ministra spraw wewnętrznych Ritavuori,** w chwili, gdy przed swem mieszkaniem wysiadał z automobilu. Minister **Ritavuori zmarł w drodze do szpitala. Mordercę ujęto.**

Krwawa rewolta w Rjece

Lublana (PAT. Wied. Biuro koresp.). **W Rjece przyszło znów do zaburzeń.** Wczoraj o godzinie 4-tej po południu **faszyści** rozpoczęli strzelać **z karabinów** do budynku, w którym mieści się **urząd policyjny**, poczem rzucili bomby. Wywiązała się krwawa walka, w której po obu stronach **było wielu zabitych i rannych.** Faszyści zabrali wóz, pełny ubran dla policyantów, oblali go naftą i benzyną, a następnie podpalili. Ludność ogarnęła panika, nikt nie może jednak uciec z miasta, ponieważ **faszyści obstawili miasto silnymi patrolami.**

Zaopatrzenie inwalidów wojennych

Warszawa (PAT). Komisya inwalidzka na posiedzeniu dzisiejszem przeszła do porządku dziennego nad nowelą ministra skarbu do ustawy z dnia 18 marca roku zeszłego o zaopatrzeniu inwalidów wojennych, ich rodzin oraz wdów i sierót po poległych. Jednocześnie komisya uchwaliła do przedłożenia na plenum Sejmu rezolucyi następującej treści: Sejm wzywa rząd, aby jak najrychlej wypłacił wszystkie zaległe renty inwalidzkie w myśl ustawy z dnia 21 marca 1921 r. Następnie uznając konieczność pewnych poprawek, zgłoszonych przez ministerstwo skarbu, komisya uchwala wygotowanie swego projektu noweli do ustawy inwalidzkiej.

Intronizacya metropolity prawosławnego w Polsce

Warszawa (PAT). Dziś o godzinie 12-tej w południe, w cerkwi prawosławnej w Pradze, odbyła się **uroczystość intronizacyi** pierwszego w Polsce **egzarchy cerkwi prawosławnej Jerzego,** byłego arcybiskupa kijowskiego, który staje się odtąd **głową cerkwi prawosławnej w Polsce.**

Obywatelski obowiązek optymizmu.

Kraków, 16 lutego.

Są słowa, które nie powinny przechodzić bez echa, szczególnie gdy je mówi ktoś z myślą o duszy zbiorowej i gdy je mówi człowiek, głęboki cierpieniem, bogaty szeregiem ciężkich doświadczeń. Do takich słów, godnych uwagi ogólnej, należą niewątpliwie spostrzeżenia i refleksye, podane niedawno na łamach „Czasu“ w artykule p. t. „Wiara w przyszłość, a wiara w przeszłość“. Ich autorem jest znany naszemu miastu profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, **Dr. Roman Dyboski**, który po 7-letniej niewoli i ciężkich przejściach pod rządami bolszewików, świeżo powrócił z piekła rosyjskiego, a który powrót swój do Krakowa poprzedził pięknym, wspomnianym wyżej artykułem. Jest to jakby wyznanie wiary człowieka, który po szeregu przejść bolesnych, „wracając na Ojczyzny łono“, składa swemu narodowi w dani kwiat myśli i dumań, wyhodowany w ogniu wstrząsających przeżyć.

Punktem wyjścia dla uwag prof. Dybowskiego była przeprowadzona dyskusya na temat naszych wojskowych organizacyi z czasu wojny. W artykule, przesłanym do redakcyi „Rzeczypospolitej“, prof. Dybowski daje wyraz niezachwianej świadomości, iż „dalcka dywizya syberyjska, **jak wszystkie nasze legiony**, dołożyła swą cegiełkę do odbudowy Polski“. A choć re-

dakcya „Rzeczypospolitej" zaznaczone słowa ołówkiem cenzorskim skreśliła, autor niepoprawnie trwa przy nich i w artykule — już na łamach „Czasu", — apeluje do obywatelskiego obowiązku wiary, obowiązku optymizmu, jaki powinien cechować nasze życie w tej dobie przełomowej.

Chodzi mu o stwierdzenie faktu, że wszystkim naszym poczynaniom zbrojnym przyświecała **jedna i ta sama ideologia legionowa**(przyjmująca celowość wysiłku zbrojnego, choćby w najbardziej beznadziejnych warunkach zrodzonego) i w konsekwencyi o zasadniczą postawę naszego życia. Powinna ona być (nawołuje) „potwierdzająca, ufna, słowem optymistyczna, jeśli mamy spełnić najcięższe z zadań, to właśnie, jakie na barkach naszego pokolenia spoczęło, zadanie zachowania odzyskanej Polski. Wyrazem tej optymistycznej postawy **musi być wiara** w celowość **każdego** wysiłku zbiorowego, poczętego ze szczerego uczucia patryotycznego, ze szczerej woli służenia Ojczyźnie, musi być **uszanowanie** wszystkiego, co się **u** nas robiło i robi dla ojczyzny, oraz płynące z obydwóch poprzednich założeń: wzajemne zaufanie, a **nie** nurzanie się w trzęsawiskach szerpiących inwektyw, krytyk zjadliwych, bezproduktywnych narzekań i chorobliwych powątpiewań.

Bezkrytyczne (czy niesumienne) oparcie się **na założeniu, że tylko jedna grupa** społeczeństwa (czy lepiej: jedna oryentacya) miała racyę **i tylko ona jedna była** prawdziwie patryotyczna, prowadzić musi do obrzucania błotem wszystkich innych stron życia, do rezultatu, który **prof.** Dybowski trafnie określa w zdaniu: „Obraz rzeczywistości polskiej już gruntownie odarty jest w moich oczach z tych różanych mgieł, w których go widziałem w Syberyi". Taka postawa życia (negatywna) w konsekwencyi **musi prowadzić do zabicia** wszelkiej siły twórczej narodu i wszczepienia weń jadu niewiary i rozkładu. To też bohaterski repatryant, który w ogniu przejść ciężkich jeno wyhartował ducha, w imię twórczej miłości Ojczyzny apeluje: „Ale po nieuniknionych rozczarowaniach **głoszę nadewszystko obywatelski obowiązek** optymizmu".

Oby ten szlachetny apel polskiego uczonego i żołnierza w jednej osobie męczeńskiego bojownika sprawy, powracającego dzisiaj „na Ojczyzny łono", — wywołał odpowiednie echo w społeczeństwie.

Konferencya polsko-niemiecka w Genewie

Genewa (PAT). **Konferencye polsko-niemieckie** rozpoczęły się dzisiaj urzędowo o godzinie 4 i pół po południu. Na wniosek prezydenta Calondera **ustalono metodę pracy pełnej konferencyi.** Przyjęto mianowicie wniosek prezydenta Calondera w sprawie powierzenia projektu tekstu układu podkomitetowi redakcyjnemu, w skład którego weszli przedstawiciele każdej delegacyi, oraz przedstawiciel prezydenta. Konferencya ustaliła natychmiast **skład subkomitetu redakcyjnego, w którym prezydenta będzie reprezentował p. Kackenbeck**, z sekretaryatu Ligi Narodów. **Delegatem polskim będzie Dr. Wolny, niemieckim** radca tajny **Schlegerberger.** Komitet ma przygotować tekst, którego podstawę tworzy wynik obrad pierwszych 10 podkomisyi. **Projekt będzie przedstawiony plenum konferencyi.** Ze względu na prace przygotowawcze komitetu, **posiedzenie plenarne dozna kilkudniowej przerwy.** Data następnego posiedzenia będzie ustalona później.

Aresztowania Petlurowców na Ukrainie

Charków (AW). Czerezwyczajka odeska wykryła i aresztowała znanego atamana wojsk petlurowskich, Zabołotnego, wraz z całym jego sztabem. Równocześnie aresztowano i pełnomocnika atamana Tjutjunika, niejakiego Kijańskiego.

Votum zaufania dla Dra Wirtha

Berlin. (PAT) Biuro Wolffa. Reichstag uchwalił **votum zaufania dla gabinetu Wirtha 230 głosami przeciwko 185 głosom,** przy 16 wstrzymaniach się od głosowania.

Anglia przed groźbą wielkiego strajku

Poldhu (PAT. Radio). Bieżący tydzień zadecyduje, czy w Anglii rozpocznie się największy strajk węglowy. 5 milionów górników zażądało 20 procent podwyżki płac, grożąc strajkiem. Do strajku zamierzają oni wciągnąć także kolejarzy i inne gałęzie przemysłu.

Robotnicy Wileńszczyzny za przynależnością do Polski

Dalszy ciąg dyskusyi generalnej w Sejmie. — Oświadczenie przedstawiciela P. P. S.

Wilno (tel. wł.). W dalszym ciągu dyskusyi generalnej nad formułą orzeczeniową przemawiał

POSEŁ BABIŃSKI W IMIENIU P. P. S.

Mówca uzasadniał stanowisko swego klubu (wniesienia odrębnej rezolucyi), wyłuszczając zasady, **któremi obecnie kieruje się klasa robotnicza.** Podniósł, że zarówno czynnik narodowościowy, jak i ekonomiczny, sprawia, **że klasa robotnicza rzetelnie pragnie, aby Ziemia Wileńska stała się częścią składową Rzeczypospolitej.** Odrębność rezolucyi uzasadniał mówca zarówno niejasnością formuły, **przez** większość wniesionej, jako też potrzebą dania szerszych ram zamierzonemu zjednoczeniu.

Następnie przemawiali posłowie **Staniewicz oraz Brzostowski** (Zespół stronnictw narodowych). **Ten ostatni poddał krytyce** autonomiczne **tendencye lewicy, podnosząc** z drugiej strony patryotyczne **stanowisko** P. P. S.

Po 20-minutowej przerwie marszałek udzielił głosu ks. **Grabowskiemu** (Rady ludowe). **Mówca** skreślił dzieje Polski od wymarcia Jagiellonów aż do naszych czasów, do **wystąpienia Józefa Piłsudskiego, które uważa za wielkie posłannictwo, nazywając obecnego Naczelnika Mojżeszem polskim.** (Brawa. Posłowie lewicy wstają). **Jeżeli Sejm** — twierdził ks. Grabowski — **nie** wypełni **swoich zadań, lud pomścić się może,** **gdyż wola ludu jest niezłomną.**

Po przemówieniu ks. Grabowskiego marszałek zamknął posiedzenie, odkładając dalszy ciąg dyskusyi do **następnego** posiedzenia, które odbędzie się **we czwartek** dnia 16 b. m. o godzinie 18-tej.

Delegacya ludności pasa neutralnego w Sejmie

Wilno (PAT). Dziś o godzinie 12-tej w południe Sejm wileński **przyjmował delegacyę ludności pasa neutralnego**, złożoną z dziesięciu osób. Delegacyę powitał marszałek Sejmu, Łokucijewski. **Następnie** poszczególni delegaci wyrazili swoją i swoich wyborców wolę należenia do Polski. **Równocześnie delegacya** przedłożyła na ręce marszałka Sejmu memoryał, w którym dała wyraz przekonaniu, że **Sejm w ogólnem dążeniu do Polski nie pominie i ludności pasa neutralnego i przyjmie jej przedstawicieli i całą ludność do Polski.**

Delegatom odpowiadali poszczególni posłowie, **zapewniając**, że o losie braci pasa neutralnego nie zapomną, spraw ich **bronić będą zarówno w Sejmie wileńskim**, jak i w Sejmie **warszawskim.**

Kończąc zebranie, marszałek oświadczył, że **zgłoszony na jego ręce dokument** przekaże sejmowej komisyi politycznej do rozpatrzenia i wypracowania odpowiednich wniosków.

Polska ważnym czynnikiem w odbudowie Europy

Min. Skirmunt o stanowisku Polski wobec konferencyi genueńskiej.

Paryż (PAT. Ag. Havasa). Minister Skirmunt udzielił przedstawicielowi „Temps'a" wywiadu w sprawie **poglądów rządu polskiego** na konferencyę genueńską. **Minister zaznaczył, że Polska pragnie przedewszystkiem powrotu do stałej i normalnej współpracy pokojowej narodów.** Ze względu na swoje położenie geograficzne, **Polska** przedstawia może pewne niekorzyści w okresie wojennym, **jest** jednakże **potężnym elementem rozwoju przemysłu i handlu w okresie pokojowym.** Minister przypomina rolę, jaką **technicy i specyaliści polscy odgrywali przed wojną w Rosyi,** poczem omówił sprawę nieustannego **polepszenia się stosunków polskich z Ukrainą i Rosyą,** co wskazuje na **rolę,** jaka z konieczności przypadnie **Polsce przy odbudowie Europy wschodniej.** Na koniec minister podkreślił wzmocnienie **się stosunków polskich z państwami baltyckiemi,** zaznaczając, że położenie ekonomiczne, jakie ma się obecnie na widoku, uwydatnia również i na tym terenie rolę i stanowisko Polski w dziele odbudowy ekonomicznej Europy.

Anglia przeciw odroczeniu konferencyi

Paryż. (PAT) Ag. Havasa. Ambasador angielski miał wczoraj donieść Poincaremu, że **zdaniem rządu angielskiego niema powodu do odroczenia konferencyi genueńskiej. Propozycya w tej mierze mogłaby chyba wyjść od Włoch. Włochy jednakże nie objawiły takiego zamiaru.** Data konferencyi jest jedynym punktem w memoryale Poincarego, **na** który Londyn udzielił odpowiedzi.

Warunki Francyi

Paryż. (PAT) Tel. Comp. **Jak** słychać, **rząd** francuski postawi jako **warunek przyjęcia propozycyj angielskich** w kwestyi podjęcia stosunków politycznych i gospodarczych z Rosyą sowiecką, aby **koalicyjne komisye kontrolne wysłane były do wszystkich portów rosyjskich, oraz aby wysłano angielskie i francuskie okręty wojenne do tych portów.**

Sowiety kokietują Francyę

Bajki berlińskie o sojuszu Francyi z Sowdepią.

Lwów. (AW) Dzisiejsza „Gazeta Wieczorna" przynosi sensacyjną wiadomość swego **berlińskiego korespondenta,** pochodzącą rzekomo z najlepiej poinformowanych źródeł berlińskich **o bliskim sojuszu Francyi z Rosyą sowiecką** (?). Jednym z punktów przyszłego układu francusko-rosyjskiego ma być **oświadczenie przez Francyę swego desinteressement w sprawie Polski** (?). Korespondent „Gazety Wieczornej" podkreśla, rzekome nagłe zniknięcie antyrosyjskich wywodów w pismach francuskich, **pertraktacye francusko-rosyjskie w Paryżu i Düsseldorfie,** oraz wywiady, jakie **Radek Sobelsohn udziela korespondentom pism francuskich w Berlinie.** Korespondent ów pisze dalej, że **plan konsorcyum państw koalicyi,** mający na celu eksploatacyę Rosyi **upadł zupełnie. Miejsce jego natomiast zajął plan sojuszu francusko-rosyjskiego.** Anglia prawdopodobnie tych planów francuskich nie poprze, nie będzie jednak w stanie im prawdopodobnie przeszkodzić. Francya odniesie z sojuszu tego wielkie korzyści polityczne.

(Informacya powyższa pochodzi zapewne pośrednio z inspiracyi bawiącego w Berlinie Radka Sobelsohna, a na celu ma bądź to wysondowanie opinii francuskiej o możliwości tego rodzaju kombinacyi, bądź to podsycenie wzajemnej nieufności pomiędzy Anglią a Francyą. — Przyp. Red.).

Przygotowania sowieckie do występu w Genui

Gdańsk (PAT). Z Moskwy donoszą: Rząd sowiecki zwołuje tu **konferencyę przewodniczących wykonawczych komitetów centralnych wszystkich federacyjnych republik Rosyi** i Republiki Dalekiego Wschodu. Zadaniem tej konferencyi będzie wypracowanie wytycznych dla ujednostajnienia polityki zagranicznej wszystkich republik federacyjnych Rosyi sowieckiej. **Na Kremlu odbywają się gorączkowe przygotowania w celu ustalenia gospodarczych propozycyi Rosyi sowieckiej**, mających być wysunięte **na** konferencyi w Genui.

Prawdziwy krwawy dramat w mieście dramatów udanych.

Zabójstwo w mieście kinematograficznem.

Sztuczne zamki. — Sceny miłości i zbrodni. — Poszukiwacz złota dyrektorem kina. — Tajemnicza śmierć. — Zeznania gwiazd kinowych.

Pod miastem Los Angelos w Ameryce istnieje jakby drugie miasto, zbudowane specyalnie dla dokonywania zdjęć filmowych. Są tam zbudowane całe sztuczne dzielnice „chińskie", „tureckie", „średniowieczne", **są średniowieczne zamki, pagody indyjskie i meczety, i odgrywają się tam codzień sceny miłości i zbrodni**, — naturalnie niekrwawe, bo przeznaczone dla kina, na przejmowanie dreszczem nerwowym widzów, lubujących się w dramatach kinowych.

Otóż w mieście tem rozegrała się prawdziwa, nie przeznaczona dla kina, tajemnicza tragedya, prawdziwe morderstwo, które budzi obecnie niesłychaną sensacyę w całej Ameryce, a którego **ofiarą padł hr. Wiliam Desmond Taylor**, dyrektor jednej z bardziej znanych firm kinematograficznych.

William Taylor, syn pułkownika angielskiego, był człowiekiem o niezwykłych istotnie kolejach życia. Z oficera angielskiego korpusu inżynieryi, którym był początkowo, poszedł na scenę, **z której stał się potem poszukiwaczem złota**, aż wreszcie, trafiwszy na właściwą sobie drogę, **poświęcił się całkowicie sztuce kinematograficznej**. Został aktorem kinowym, a potem dyrektorem jednej z większych amerykańskich firm kinematograficznych. I oto w pierwszych dniach lutego **znaleziono p. Taylora bez życia, w postawie siedzącej przy biurku**. Prawa ręka spoczywała na otwartej książeczce czekowej. Szuflady biurka były otwarte, ale nic z nich nie zginęło. Nie zginęło również nic z pokoju. Zostały wszystkie pieniądze i klejnoty, których wartość dosięgała kilkunastu tysięcy funtów. Śmierć dosięgła go niespodziewanie: **kula rewolwerowa trafiła go w szyję z tyłu, powodując zgon natychmiastowy.**

TAJEMNICA.

Policya amerykańska, która rozpoczęła energiczne śledztwo, **dotychczas nie może wpaść na trop**. Jedynym bowiem śladem, jaki znaleziono na miejscu zbrodni, — są niedopałki papierosów, znalezione w popielniczce p. Taylora. Przyznać trzeba, że to istotnie nie wiele.

CZY ZAZDROŚĆ?

Wobec tego, że nic z kosztowności nie zginęło, policya przypuszcza, że **motywem zbrodni była zazdrość**. Ale kto o kogo zazdrosny? Czy był to mściwy rywal, — czy też kobieta zazdrosna o sympatye, okazywane innej? Znalezienie odpowiedzi na to pytanie uważa policya za pierwszy krok do wyświetlenia tajemnicy.

Zaczęto więc od badania stosunków sercowych zabitego. Dwie znakomite gwiazdy kinematograficzne — May Miles i Mabel Normand, poddano indagacyi. Szczególną uwagę przywiązywano do wyjaśnień panny Normand, **której wiele fotografij znaleziono w pokoju Taylora** i w której — jak się stało wiadomem, — **Taylor był zakochany do szaleństwa**. Ale wyjaśnienie tych pań nie dały żadnej nitki, którąby pozwoliła dotrzeć do kłębka.

Dwie sąsiadki p. Taylora złożyły sprzeczne zeznania. Jedna p. Douglas Mc. Lean twierdzi, że o godzinie 8-ej **słyszała huk wystrzału** i widziała wybiegającego bezpośrednio po tem z domu jakiegoś mężczyznę. Druga p. Edna Purviance, zwykła partnerka słynnego komika, Charlie Chaphna, twierdzi, że słyszała wyraźnie huk wystrzału rewolwerowego o godzinie 2-ej w nocy.

Tajemnica więc dramatu w mieście kinematograficznem zamiast być wyjaśniona choć trochę przez zeznania świadków, — jeszcze bardziej staje się ciemną.

Mniej małżeństw, ale więcej... rozwodów.

Statystyka paryska z 1921 roku.

Rok 1920 wykazał w Paryżu najwyższą cyfrę zawartych małżeństw 53.829. Zapał ten osłabł znacznie w roku 1921. W porównaniu w rokiem poprzednim zawarto o 10.500 małżeństw mniej. Częściowo wyjaśnia się to brakiem mieszkań. Natomiast ilość rozwodów wzrosła. W roku 1921 było w Paryżu 5250 rozwodów, **podczas gdy w roku 1920 tylko 4404.**

Co do liczby urodzin, zmniejszyła się ona w roku 1921 o 3000, w stosunku do roku 1920, w którym zapisano w Paryżu 55.813 urodzin.

Dyplomata hiszpański awanturuje się w hotelu

W nocy nie wolno wprowadzać dam!

Niesłychane wrażenie wywarła w wiedeńskich sferach dyplomatycznych skandaliczna scena, której bohaterem był sekretarz poselstwa hiszpańskiego Jose de Castellanovi Mendeville. O godz. 4 nad ranem przybył on do hotelu „Imperial", w którym mieszkał i przyprowadził z sobą jakąś damę, z którą chciał się udać do swego pokoju. Portyer hotelowy oświadczył jednak gościowi, że zarząd hotelu zabronił odwiedzin dam w pokojach. Na to dumny Hiszpan oświadczył, że tego rodzaju zakaz nic go nie obchodzi i usiłował swą damę wprowadzić do pokoju. Gdy portyer osobą swą zagrodził mu drogę do klatki schodowej, rozgniewany Hiszpan uderzył go kilkakrotnie laską po głowie, zerwał mu czapkę i połamał na portyerze laskę. Na alarm wszczęty przez służbę hotelową zjawiła się policya, ale sekretarz poselstwa rzucił się i na strażników, który jednak wprędce go obezwładnili i wraz z damą odstawili do komisaryatu na Kampfgasse. Tam usiłował hiszpański dyplomata kontynuować swą awanturę i miotał obelżywe słowa na przedstawicieli władzy. Ponieważ nie mówił innymi językami jak tylko hiszpańskim i francuskim, przepisano rodowód jego z książeczki paszportowej. Towarzyszką jego była dama z dystyngowanego półświata, Berta Nahlhauer. Po spisaniu protokolu wypuszczono oboje, a nazajutrz dyrekcya policyi złożyła o całem zajściu raport w ministeryum spraw zagranicznych, które w dalszym ciągu zajmie się tą aferą.

Pan sekretarz konsulatu nie czekając dalszych następstw, opuścił Wiedeń.

Guy de Chantepleure. 17

Ślub w aeroplanie

Przełożyła z francuskiego

Marya z Dzieduszyckich Komorowska.

—o—

Listki, opadające z jednej z róż, latały przytem wokoło niej, jak rój rozbudzonych motyli.

— Nie mówiłam ci... oto mój system rachowania pieniędzy, a moja matka nie może mnie nauczyć lepszego, gdyż sama innej się nie trzyma metody... Ona taka dobra, taka bezgranicznie kochana, ta moja opiekunka!... Pomyśl tylko Kerjeau, że gdyby nie ona, tobym była skończoną biedaczką i musiałabym pracować na swoje utrzymanie!... Jakżebym sobie dawała w życiu radę? Wcale sobie tego nawet nie mogę wyobrazić!

I zaśmiała się raz jeszcze, a rój różowych motyli latał gęściej i szybciej wokoło niej.

Wesołość jej dziecinną była i ładną.

Kerjeau zadrżał wobec jej nieświadomości... Przypomniał sobie niepewność i obawy Lecoulteux... i zapytał sam siebie także, lecz nie odzywając się z tem głośno, coby właściwie robiła Amy Boisjoli, gdyby była biedną dziewczyną, zmuszoną do pracowania na codzienny chleb...

I nie spodziewał się bynajmniej, że usłyszy, jeszcze tego samego dnia, słowa, mające go zupełnie uspokoić pod tym względem.

Pani Davrencay znaną była w kółku znajomych, w którem się obracała i wśród którego nie zdołała sobie zyskać sympatyi, z niemiłego charakteru, pomimo, że posiadała w gruncie rzeczy duszę czułą i kochającą. Duszy tej jednak zawadzała niejako własna jej cielesna powłoka, jak gdyby cudza suknia. Stąd pochodziła w pani Davrencay pewna niezręczność w obejściu i brak pewności siebie.

Kobieta ta, ogromnego wzrostu i o zbyt silnej jakby męskiej budowie ciała, o grubych kościach i rysach, nadmiernie czerwonej twarzy i rubasznych ruchach, odznaczała się, pomimo mało pociągającej powierzchowności, delikatnem i głębokiem przeczuleniem, które jednak skrzętnie ukrywała przed innymi, czując, że tym tylko sposobem zdoła równocześnie ukryć również i słabe strony swojej natury, więc brak energii, nieustanne wahanie, dziecinne przesądy, słowem ułomności, dziwnie nie harmonizujące z fizyczną częścią jej istoty, takie bowiem, powinny być jedynie, zdaniem wielu ludzi, udziałem kobiet o drobnej i delikatnej kompleksyi.

Za młodu maltretowana niewolnica, znosiła pani Davrencay los swój z cierpliwą uległością, wiedząc, że się mąż jej ożenił z nią jedynie tylko dla jej majątku. Później całą duszą oddana synowi, przeżyła kilka szczęśliwych lat, chociaż Stefan, przywiązany do niej, nie całkowicie ją jednak rozumiał. Śmierć jego przyprawiła ją zrazu o rozpacz, dla której ulgi poszukała i znalazła w hazardowej grze. Pani Davrencay wstydziła się swojej namiętności, która pomimo to, stała się osią jej życia, a wśród dziwnej, a dobrowolnej egzystencyi bogatej włóczęgi i przytomnej maniaczki, nie zawiodła nigdy jej serca, żądza przywiązania, przybrana jej córka, Amy Boisjoli. I mogła była Amy rozporządzać sercem zarówno, jak życiem i majątkiem swojej opiekunki, jak tylko chciała. Lecz nieświadoma słodkiego wpływu, jaki wywierała bezwiednie, dziewczyna nie korzystała zeń bynajmniej. Kochała przedewszystkiem szanowała przytem i uwielbiała swoją opiekunkę, której życzenia były dla niej najmilszym rozkazem i te właściwie stanowiły jedyne prawo, któremu podlegała...

Po drugiem śniadaniu podanem, jak codziennie, w mieszkaniu, które pani Davrencay zajmowała w hotelu Excelsior, usunęła się panna Ribes, a za chwilę odeszła do siebie również i Amy, na to, aby się przygotować do projektowanej przejażdżki. Kerjeau pozostał sam z panią Davrencay, która odprowadziła wzrokiem pełnym zachwytu, przybraną swoją córkę aż do samych drzwi, któremi się dziewczęcka cichutko wysnęła z pokoju.

— Jak ona ślicznie wyrosła, nieprawdaż, Kerjeau! I jaka jest pełna wdzięku! Ach, to mała czarodziejka z tej mojej Amy!... To też nie brak i życzliwych apostołów, którzy wypiewują pochwały o niej hymny przedemną, nadskakując jej samej przy tem na wyścigi... Ale ona za młoda... o wiele za młoda... i nie chcę, by mi ją już teraz zabierano...

— Tak, młodziuteńka, istotnie... a jednak...

Pani Davrencay się roześmiała:

— Myślisz o Fabrycym de Mauve, nieprawdaż?... Nie przeczę, że ten poeta jest przemiły!... Lecz udaję głuchą i ślepą... Jeżeli ma poważne zamiary, to zobaczymy później... Żyję wśród lęku... boję się ludzi, goniących za majątkiem... A Amy będzie bogata, bardzo nawet bogata... mój drogi... Żadnej nie posiadam rodziny. Siostrzenica moja, Laura Arguin, stara panna, dewotka, niedobra przytem, nie cieszy się bynajmniej moją sympatyą, co znów z procentem oddaje Amy, będzie, możesz być tego pewnym, otrzymywać do końca życia rentę, w tej wysokości, jaką jej płacę obecnie; należy się jej to, bo jest uboga i samotna... Wychowaną była w religijnych zasadach swojej matki, a mojej bratowej i posiada wszystkie cechy protestanckiej ciasnoty pojęć, nie posiadając niestety równocześnie wartości moralnej, która wielu ludzi tej sekty odznacza... Na życie, co prowadzi i potrzeby, które odczuwa, wystarczy jej najzupełniej skromny dochód... Ale Amy... to całkiem co innego... Gdy mnie braknie, stanie się ona właścicielką Peupliere i tego wszystkiego, co posiadam obecnie... mówię ci, że wszystkiego...

(Ciąg dalszy nastąpi).

—ooo—

Najtrudniej w Paryżu chodzić - pieszo

Wielkie miasta są zgiełkliwe. Olbrzymie fabryki, koleje, samochody, tramwaje i ruch kołowy wytwarzają na ulicach miasta ciągły hałas i wrzawę nie do opisania. W Paryżu liczba wehikułów ciągle wzrasta, a wielkie i małe pojazdy ze swemi trąbkami, syrenami i hukiem motorów napełniają całe miasto straszną kakafonią, która ogłusza przechodniów i grozi ciągłem niebezpieczeństwem. Kompanii omnibusów jeszcze przed wojną zakazano jeździć po wązkich uliczkach, gdzie samochód trzęsie wszystkimi domami, witrynami i straganami, powodując nawet pękanie szyb i obryzgiwanie błotem przechodniów. Radny Lemarchand domaga się wydania podobnego zakazu dla wszelkich innych samochodów czyto osobowych czy ciężarowych.

Wzorem spokoju i ciszy jest Londyn, gdzie cyrkulacya uliczna bynajmniej nie jest słabszą, aniżeli w Paryżu. Policya londyńska jednak nie toleruje żadnych wykroczeń. Samojazdy nie są tam zapowietrzone, niema tam syren, ani zbytecznego hałasu. Autobusy, delikatniejsze od paryskich, toczą się na prawdziwych pneumatykach, bez wstrząśnień domami. W stosunku do szoferów, pragnących dawać koncerty uliczne i rekordy wyścigowe policya londyńska jest tak uprzejmą, że żaden szofer nie ośmieli się powtórzyć swego koncertu.

Jedna uncya niedbalstwa — jest przyczyną całej tonny niebezpieczeństw — powiada Anglik. Francuzom podoba się ta maksyma tembardziej, że spacer na ulicach Paryża jest zawsze połączony z poważn. ryzykiem. Radny Lemarchand projektuje nawet obowiązkową naukę „sztuki" chodzenia. Chodzenie piesze w Paryżu stało się naprawdę sportem.

Najnowsza szkoła małżeństwa.

W Ameryce.

Dr. Katzow z New Yorku przedstawił radzie oświatowej w Bridgeporcie dziesięć prawideł, w jaki sposób należy postępować z mężem, żeby miłość nie wygasła w stadle małżeńskiem. Dr. Katzow zupełnie słusznie twierdzi, że jeżeli mamy szkoły kulinarne, tańców, kroju i szycia, — dlaczego nie założyć szkoły małżeństwa, gdzie panna mogłaby się nauczyć, w jaki sposób należy postępować z mężem.

Dr. Katzow jest autorem wielu dzieł w sprawach małżeńskich i rozwodowych i dowodzi, że na zasadzie długoletnich badań przyszedł do przekonania, że większość dziewcząt wstępuje w związki małżeńskie bez żadnego przygotowania.

Dziesięć przykazań, jakie powinna zachować każda żona, jeżeli chce przy sobie utrzymać męża, są następujące:

1) Kochaj swego męża całem sercem. 2) Daj mu wolność wychodzenia i powracania, kiedy tego zażąda. 3) Zwracaj się do niego pieszczotliwie, a nie szorstko lub obojętnie. 4) Proś, a nie żądaj. Zrobi on to o wiele prędzej, jeżeli wie, że czyni przysługę. 5) Pozwól mu grać, palić i pić w domu, jeżeli znajduje w tem przyjemność. 6) Karm go dobrze. 7) Ubieraj się najlepiej dla męża, a nie dla obcych. 8) Sypiać zawsze w oddzielnych łóżkach. Wymaga tego wygoda i zdrowie. 9) Nie mów o interesach w domu. 10) Staraj się o dobre zdrowie dla siebie, ponieważ dobry stan zdrowia wpływa dodatnio na całą naturę.

W Japonii.

Znany jest stosunek uległości żony względem męża w Japonii.

Wyrazem tego wymownym jest dziesięcioro przykazań, z któremi Japonka zwraca się do poślubionego właśnie mężczyzny.

Przykazania te brzmią jak następuje:

1) Proszę, wstawaj jednocześnie ze mną. 2) Proszę, nie krzycz na mnie w obecności dzieci lub osób starszych. 3) Proszę, jeżeli na dłużej wychodzisz, to zawiadom mnie, dokąd idziesz. 4) Proszę, uprzedzaj mnie, kiedy wychodzisz i kiedy wrócisz. 5) Proszę, uznaj prawo moje do radowania się niektóremi memi pragnieniami. 6) Proszę, dawaj pewną określoną sumę pieniędzy na własne moje potrzeby. 7) Proszę, nie wymagaj od innych tego, co sam możesz zrobić (ci „inni" to właściwie ona). 8) Proszę, nie czyń wobec dzieci nic takiego, co mogłoby być dla nich złym przykładem. 9) Proszę, pozostaw mi codzień trochę czasu na czytanie i pracę nad sobą. 10) Proszę, nie wołaj: „Oi Kora!" (Hej, ty tam!), gdy mnie wołasz. Jestem twoją żoną i zasługuję na szacunek".

Kończy się ten dekalog uwagą taką:

„Mogą się te prośby wydawać szorstkiemi, pochodzą jednak wprost z serca kochającej cię żony".

Tajemnicza afera szpiegowska w Warszawie.

Agencya Polpress podaje nowe szczegóły w sprawie aresztowania por. Skrudlika:

Dnia 20 stycznia do poselstwa rosyjskiego w hotelu Rzymskim zgłosił się niejaki Bekmandżijeff i zaofiarował dokumenty, otrzymane rzekomo z polskiego sztabu generalnego. Poselstwo oddało Bekmandżijeffa do rąk żandarmeryi i jednocześnie zawiadomiło o zajściu ministarstwo spraw zagranicznych. Nazajutrz odbyły się aresztowania w oddziele II sztabu generalnego. Aresztowano między innymi i por. Skrudlika, ponieważ zatrzymany w hotelu Rzymskim Bekman dżijeff zeznał piśmiennie, że proponowane sowieckim dyplomatom dokumenty otrzymał od por. Skrudlika. Pismem z dnia 9 lutego ministerstwo spraw zagranicznych zawiadomiło sowieckie poselstwo, że w sprawie tej prowadzone jest energiczne śledztwo i że wszyscy winni zostaną ukarani, jakto przewiduje kodeks karny.

Strzelanina przy rekwizycyi mieszkania.

7 strzałów do policyi.

Do jakich form podrażnienia, zdenerwowania, a nawet zdziczenia dochodzić mogą ludzie na tle rekwizycyi mieszkaniowych, świadczy niebywałe jeszcze wydarzenie, jakie rozegrało się onegdaj w Warszawie w domu Nr. 5 przy ul. Litewskiej. W domu tym mieszkanie 5-pokojowe zajmuje od dłuższego czasu, na zasadzie uzyskanego kiedyś jakoby zezwolenia urzędu mieszkaniowego inż. Piotrowski z żoną swą Olgą i dwojgiem dzieci.

Przed kilku dniami urząd mieszkaniowy dwa pokoje z tego lokalu wyznaczył dla posłów sejmowych Płocha i Markowskiego, którzy przy zachowaniu formalności policyjnych pokoje owe zajęli. Niedługo jednak suwereni cieszyli się tym nabytkiem w spokoju i w zgodzie z głównym lokatorem. Już po kilku dniach pani Piotrowska wszczęła czynić lokatorom wstręty, wreszcie onegdaj **zatarasowała im wejście do mieszkania i gdy posłowie zjawili się popołudniu**

Z TEATRU „BAGATELA".

Starzy i młodzi.

komedya w 3 aktach Aleks. Hajo.

Mocno zleżała ta sztuka materyi, z której p. Hajo wykroił komedye o „starych i młodych" — przyczem nie udało mu się powiedzieć nic zajmującego o jednych jak i o drugich.

Dwie dobroduszne mamy, naiwna guwernantka, pobłażliwy papa oraz jakiś mocno niewyraźny wuj — to stara gwardya — której przeciwstawieniem nieletni bohater typowy „maminsynek" Eugeniusz i jego rówieśniczka Helena, źle wychowany podlotek, narzucający się i nieznośny, wreszcie cnotliwa hetera, prawiąca morały wszystkim po kolei — słowem, osobistości zgoła nieinteresujące, zaplątane w równie nieciekawa akcye. Senny, ospały nastrój sączy się ze sceny jak letnia woda beznadziejną nudą, której nie rozprasza parę nieocz kiwanie śmiałych, z węgierska ordynarnych scen, nieharmonijnie, jak jaskrawa łata, przyczepionych do tej zresztą bardzo cnotliwej komedyi, gdyż nie grzeszącej ani jednym dowcipem.

Dzieje uświadamiania obiecującego młodzieńca z mlekiem pod nosem — zarówno przez przedwcześnie dorosłego podlotka, Helenkę, w której gra nie tyle świadomość, co intuicya przyszłej kobiecości, oraz przez melancholijna jawnogrzesznicę, Jolantę, podejmującą swe dzieło z poświęceniem dla uratowania prawdziwej niewinności — zanim ona sama nie zasmakuje w swej misyi — rychło staja się monotonne. Najlepszym jeszcze stosunkowo jest akt pierwszy, gdzie psychologia osób działających utrzymaną została w granicach prawdopodobieństwa i daje pewne pole dla artystów do wydobycia nastroju. Miłem jest pensyonarskie uwielbienie Helenki dla pięknej nieznajomej, jak i naiwny opór „bohatera" przeciw natarczywym a niezrozumiałym pokusom. Nawet wzruszenie Jolanty, wywołane obrazkiem budzenia się w dwojgu młodych pierwszych dreszczów krwi i przeczuć, spadających jak burza w noc letnią da się po ludzku pojąć. Wreszcie scena mimowolnego uwiedzenia młodziutkiego Don Juana, w pobożnym celu odwrócenia niebezpieczeństwa od dziewczynki, co w szczerym porywie złożyła kwiaty na niepoświęconym ołtarzu — posiada walory scenicznego zobrazowania, przez grających umiejętnie wyzyskane.

Następne akty są jednak pleceniem trzy po trzy, byle przeciągnąć akcye — i powtarzaniem efektów tak starych i wytartych że doprawdy szkoda czasu i atłasu. Ów Gacs, prawowity „strażnik cnoty" pięknej Jolanty, zjawiający się po to, by po jej heroicznem wyznaniu, że został oszukany, przyjść do przekonania, iż jest to właśnie dostateczny powód, aby — poprosić o jej rękę, — wzniosła odmowa przyjęcia tej ofiary ze strony nagle rozkochanej w złotoustym żółtodziobie — pięknej grzesznicy — to sceny wycięte ze starego melodramatu, zupełnie nie na miejscu w szanującej się komedyi.

Niemniej troskliwa o jedynaka mama o płaskim mózgu czy [illegible] guwernantka — figury, ziedzone przez mole z repertuaru płaskiej farsy, nie dodaja żywotności sztuce. Przeżytku tego nie może uratować ani staranna reżyserya, ani na ogół dobra gra artystów, którzy przeważnie znaleźli się zresztą nie w swoich rolach. Dotyczy to zwłaszcza pani. P. Wernicz, znakomita w swoim zakresie, której sukcesy miałam sposobność podnieść niejednokrotnie w takich rolach, jak „Panna Maliczewska" lub bohaterka „Płomienia" — nie ma zupełnie warunków na naiwną. Artystka starała się nie razić, ale stąd do pełnego artystycznego zadowolenia daleko. Również p. Bruczowa, jako Jolanta, zmuszona do hamowania wrodzonego temperamentu, soba była tylko w bardzo ładnie odegranej scenie uwodzenia — jako moralizatorka ograniczyła się do nieprzekonywującej deklamacyi. Nawet p. Sznage-Andruszewska znalazła się trochę w kłopocie, gdyż ta jękliwa i ograniczona mama stanowczo winna być bardziej dobroduszna, a mniej elegancka, niż nią jest nasza ceniona artystka. Jedynie p. Siekierzyńska mogła swobodnie rozwinąć swój zamaszysty humor — i korzystała z tego ku szczeremu rozbawieniu widzów.

Lepiej wypadła obsada ról męzkich. P. Solarski jako Eugeniusz był właśnie tym młodym, nieopierzonym wróblem, jakim go chce mieć autor. Szczery w swem nadęsaniu, w wybuchach młodzieńczego temperamentu, rozbrajająco młody i miły — sam jeden mógł nas pogodzić nawet z taką sztuką. Także p. Ratschka ucharakteryzowany na typowego Węgra, wyborną charakterystyką wysunął na pierwszy plan postać Gacsa. Epizodyczne rólki pp. Kliszewskiego i Heniowskiego wypadły bez zarzutu. E. L.

spotkali się z odmową wpuszczenia ich do lokalu. Nie pozostało tedy nic innego, jak zwrócić się do policyi z żądaniem wykonania nakazu rekwizycyjnego.

Zawiadomiony o tym fakcie komisarz IX okręgu, wydelegował na miejsce przodownika i dwu policyantów. Zjawienie się policyi podziałało na p. Olgę Piotrowską niezwykle podrażniająco, gdyż na wezwanie do otwarcia drzwi, odpowiedziała strzałami z rewolweru przyczem jeden z policyantów, Piechnik, odniósł lekką ranę w rękę.

Wytworzyła się drażliwa sytuacya. Na miejscu zjawił się wezwany podkomisarz Kones i zażądał bezwzględne wykonanie wydanego policyi rozkazu.

Przystąpiono do oblężenia z dwóch stron: od drzwi kuchennych, przez które wprowadzeni do lokalu tego posłowie mieli wchodzić do swoich pokojów i od drzwi frontowych. W chwili, gdy

P. PIOTROWSKA OSTRZELIWAŁA SIĘ W DALSZYM CIĄGU W KUCHNI

(razem dała 7 strzałów), podkomisarz Kones zdążył już przy pomocy policyantów wywalić drzwi frontowe i wtargnąwszy do środka — pochwycić p. Piotrowską za ręce. Okazało się że w ostatnim momencie p. P. ukryła rewolwer za garomierzem. Rewolwer oczywiście skonfiskowano, a p. Piotrowską z polecenia prokuratora niezwłocznie aresztowano i odwieziono do więzienia kobiecego przy ul. Dzielnej 36. Tłómaczyła się, że strzelała wskutek silnego zdenerwowania, do jakiego doszła w ostatnich dniach wskutek zakłócenia jej spokoju rodzinnego rekwizycyą mieszkania.

Ile kosztuje marka listowa z Rosyi do Polski?



Rycina ta jest wierną kopią znaczka pocztowego rosyjskiej poczty. Marka taka kosztuje bagatelkę, bo tylko 1000 rubli, a tych marek trzeba 5 na porto listu do Polski, czyli opłata listu w dzisiejszej Rosyi wynosi — 5000 rubli!

Walka na ulicach Warszawy.

Postrzelenie posterunkowego. — Ujęcie dwóch bandytów.

Onegdaj, około godz. 6-ej wieczór, do kantoru ekspedycyjnego i rozlewni wódek Klapera, Wara i Kenna w Warszawie przy ul. Twardej, w suterynie, w drugiem podwórzu, wtargnęło trzech, uzbrojonych w rewolwery, bandytów, którzy zażądali wydania pieniędzy.

Gdy War oświadczył, że nie wyda pieniędzy, wtedy bandyci zagrozili strzelaniem. Wówczas córka Wara wskazała miejsce ukrycia pieniędzy i bandyci zaczęli rabować. W tym czasie zdołał wydostać się z kantoru na podwórze praktykant kantoru i wszczął alarm. Po chwili wpadł czwarty, stojący na czatach na podwórzu bandyta, który krzyknął do rabusiów: „Chodźmy!"

Zrabowawszy około 200.000 marek, bandyci pospiesznie wyszli. Trzech z nich skierowało się ul. Twardą do placu Kazimierza Wielkiego. Tuż za uciekającymi wybiegli współwłaściciele i 12 letni syn dozorcy, Stanisław Wójcik, do nich zaś przyłączyło się kilku przechodniów i w ten sposób przy alarmie rozpoczął się pościg za strzelającym bandytami. W drodze przyłączyli się policyanci, którzy dali do bandytów kilka strzałów.

Na ul. Ceglanej jednemu z bandytów zastąpił drogę posterunkowy Walery Bistry i przy pomocy posterunkowego Adama Martyniaka, ujął go z bronią w ręku. Jest to 19 letni Kazimierz Kreska. Miał on rewolwer nabity 7 nabojami, z których 5 wystrzelonych, nadto ujęty posiadał 12 zapasowych nabojów.

Mimo strzałów, tłum zwiększał się i ścigał dwóch pozostałych bandytów. Na placu Kazimierza Wielkiego jeden z bandytów zdołał nagle zniknąć, drugi zaś natknął się na patrol policyjny, złożony z czterech policyantów. Bandyta, torując sobie drogę, strzelał do dwóch policyantów i jednego z nich, Zygmunta Muszela, zranił w prawe podudzie. Znajdujący się w patrolu starszy przodownik Ejme, korzystając z momentu, podbiegł z tyłu do strzelającego bandyty, schwytał go i przy pomocy nadbiegłych policyantów, rozbroił.

Schwytany podał się za Stanisława Wojtczaka. Dokument osobisty posiadał na Józefa Wojewódzkiego. Dopiero przybyli funkcyonaryusze urzędu śledczego poznali w ujętym Wojciecha Wieczorka, niebezpiecznego bandytę, skazanego już na 10 lat więzienia, lecz zbiegł on wraz z sześciu innymi bandytami podczas ostat iej zbiorowej ucieczki więźniów z Pawiaka. Przy Wojczaku znaleziono rewolwer z 7-iu nabojami, nadto posiadał on przeszło 50 nabojów zapasowych oraz 57.000 marek, pochodzące z ostatniego rabunku. Część gotówki Wojtczak porzucił po drodze.

Trzeci bandyta wpadł do sklepu żydowskiego na placu Kazimierza Wielkiego, zagroził rewolwerem właścicielowi sklepu i podczas schwytania Wojtczaka przez policyantów, wyszedł niespostrzeżenie i skierował się w stronę ul. Wroniej.

Zachowanie się policyantów, którzy wykazali tyle energii i odwagi — zasługuje na rzetelne uznanie.

Dom, w którym straszy

Jak w bajce. — Tajemnicze zjawiska.

(d) Pisma węgierskie przynoszą sensacyjny opis „zaczarowanego domu" na przedmieściu miasta Kecskemet. W domu tym jakaś niewidzialna siła przewraca meble, naczynia i wszystkie przedmioty, tłucze szyby, wprowadza w wir taneczny, wiszące na ścianach obrazy, zapalają się nie wzniecone przez nikogo ognie, tak, że nieraz musiała tam przyjeżdżać straż pożarna, aby tłumić ogień.

POLICYA NIE ZBADAŁA TAJEMNICY.

Celem położenia kresu tym dziwactwom, wysłano do Kecskemet z Budapesztu radcę policyi Pellegriniego, z dwunastu detektywami. Kiedy zbrojny kordon przybył na miejsce, nie spuszczano budynku z oczu. Nagle, mimo, że znikąd nie padł ani jeden kamień, stłuczone szyby padały z brzękiem na ziemię. Mimo, że nikt nie zbliżył się do domu, wypadły drzwi z zawiasów, w pokoju zaś przewrócił się nie potrącony przez nikogo ciężki stół dębowy. Na jednym z obrazów ślizgało się drobne światełko. Pan Pellegrini przyskoczył do obrazu, światełko świeciło, lecz nie dawało ciepła. Filiżanka zaczęłaześlizgiwać się ze stołu wzdłuż obrusa, poczem odbywszy powrotną drogę na górę, rozbiła się na drobne kawałeczki. Detektywi opuścili zaczarowany dom i wrócili do Budapesztu nie rozwiązawszy zagadki, z przeświadczeniem jednak, że oszustwo było w tym wypadku wykluczone.

ZAGADKOWY CHŁOPAK.

Niedługo potem w tajemniczym domu pojawił się na inspekcyę wyższy urzędnik ministerstwa sprawiedliwości w towarzystwie komendanta straży ogniowej. Opowiadziano im wówczas, że przed kilku dniami wszyscy mieszkańcy domu wynieśli na podwórze swoje meble, aby uchronić je przed ogniem.

wali się do wnętrza chaty, aby dokonać rabun-

wyglądający chłopak, który przybył z sąsiedniej gminy w odwiedziny do swej ciotki. Kiedy po ugaszeniu ognia wprowadzono chłopaka do domu, powróżyły się zaraz rozmaite dziwy. Ze ścian pospadały obrazy, wazon z kwiatami przerzucił się sam z okna na środek pokoju, poruszać się zaczęły szafy i ciężkie, wyładowane mąką worki. Widocznem było, że obecność chłopca obudza jakąś nadprzyrodzoną siłę.

PSYCHIATRZY I UCZENI.

Uczeni węgierscy dopatrują się w tem działań okultystycznych sił, chłopaka zaś uważają za medyum, które wywiera pewien wpływ na opisywane zdarzenia. Z tego powodu wysłano chłopaka do Budapesztu pod obserwacye psychiatrów. Inni znów tajemnicze zjawiska przypisują innym, mniej prawdopodobnym przyczynom.

Cała sprawa domu, „w którym straszy", obudziła tak żywe zainteresowanie, iż komunikaty wysłano nawet do Akademii brytyjskiej. W świecie naukowym uważają, że „między niebem a ziemią istnieje więcej rzeczy, niż wyobraża to sobie wiedza naukowa".

Ekscesarz Wilhelm żeni się.

Ślub w maju.

Berliński korespondent „Chicago Tribune" zainteresowany pogłoskami o małżeństwie byłego cesarza Wilhelma, poprosił o interwiew baronową Rochow, o której mówiono, jako o wybranej Wilhelma. Pani Rochow oświadczyła, że spędziła kilka tygodni w Doorn, dlatego, iż cesarz jest sam, nieszczęśliwy, cierpi na nostalgię, lecz, że nie istnieje między nimi zamiar zawarcia małżeństwa. Równocześnie jednak przyjaciele baronowej zapowiadają, że małżeństwo to odbędzie się w maju, a odłożonem zostało wskutek nalegań przywódców monarchistów niemieckich i krewnych cesarza, którzy uważają, że małżeństwo równałoby się zrzeczeniu się powrotu na tron cesarski. W otoczeniu baronowej Rochow utrzymują, że królowa szwedzka, była księżniczka badeńska, obiecała udzielić jej tytułu książęcego, jeśli to jest potrzebne dla jej małżeństwa.

Strzał do narzeczonej.

Krwawa pomyłka w ciemnościach nocy.

(Do ilustracyi tytułowej.)

(d) Jakim epizodem nieraz kończą się żarty, świadczy o tem fakt, który przed kilku dniami miał miejsce w przysiółku Firlejówka, obok Kraśnika, gdzie mieszka majętny gospodarz, Grzegorz Niziński.

Jego syn Mikołaj, zaręczony od roku z Heleną Lorek, miał z końcem tego miesiąca zawrzeć z nią związek małżeński, wskutek czego rodzice narzeczonych przygotowywali się do huczego wesela i z tego powodu w obu ogniskach domowych powstała radość.

Pewnego dnia późnym wieczorem, do okna chaty Nizińskich zapukał ktoś, a równocześnie odezwał się głos basowy, żądający otwarcia drzwi. To narzeczona młodego Nizińskiego w towarzystwie młodej dziewczyny z sąsiedztwa umknuła plan, aby Nizińskiego przestraszyć. W okolicy tej bowiem od dłuższego czasu grasowali bandyci i często wieczorami podstępem dosta-

Znajdował się tam także 13-letni chorobliwie ku, a nierzadko mordarstwa.

Młody Niziński, nasłuchawszy się owego wieczoru wiele opowiadań o takich napadach bandyckich w okolicy, młodzieniec łatwo zapalny, nie wiele myśląc, porwał za rewolwer i otwierając drzwi wchodowe, strzelił na postrach. I nastąpił dramat. Urodziwa jego narzeczona, raniona w szyję, runęła bezwładnie na ziemię i po kilku minutach zakończyła życie.

De Valera przygotowuje zamach stanu

Poldhu (Radio. PAT). Według wiarygodnych wieści z Irlandyi, stronnicy De Valery organizowali zamach stanu, uważając, że najlepiej nadawała się do tego chwila ewakuacyi wojsk angielskich. Liczyli oni na rozdźwięk i niedostateczne zorganizowanie armii republikańskiej.

Zwycięstwo polskiej kawaleryi.

W wartość bojową kawaleryi polskiej nikt u nas nie wątpi. Zbyt wielką ma ona tradycyę i w zbyt dobrych rękach spoczywa jej dzisiejsza organizacya nad którą pracują z zapałem nasze fachowe czynniki wojskowe przy harmonijnej współpracy francuskich swych kolegów.

Toteż w danym wypadku chodzi tylko o nazwę tego rodzaju broni.

Polską kawaleryę — jak wiadomo — w swoim czasie ochrzczono mianem jazdy, co doprowadzało do pasyi kawalerzystów, zarówno żołnierzy, jak i oficerów, nie widzących — jak oni to mówią — różnicy między rozkładem jazdy pociągiem, jazdą na motocyklu, czy jazdą tramwajem od i taksamo zwanym ich rodzajem broni, który powszechnie w Europie zwie się kawaleryą.

Sprawa ta zabrała mnóstwo czasu, spowodowała ona kilkanaście konferencyj i stała się przedmiotem wyczerpującej polemiki w fachowych organach wojskowych.

Obecnie kwestyę tę rozstrzygnięto w ten sposób, że termin kawalerya uzyskał ponownie prawo obywatelstwa.

Należy zaznaczyć, że szefem departamentu kawaleryi jest obecnie generał Bieliński, rasowy kawalerzysta — jak to powszechnie utrzymują oficerowie.

Żydzi pod bolszewickiem panowaniem.

(d) „Wiener Morgenzeitung" przynosi z Rygi ciekawe wiadomości co do zachowania się bolszewików wobec żydów.

W Mińsku władze sowieckie **zabroniły prowadzenia wykładów w języku żydowskim** i zarządziły, aby językiem wykładowym we wszystkich szkołach żydowskich był rosyjski. Przeciw temu zarządzeniu **żydzi w Mińsku zaprotestowali.** Na Krymie sowieckim zaś wzmaga się agitacya antysemicka. Ludność nie-żydowska grozi żydom pogromami. **Panika wśród ludności żydowskiej wzrasta tak, że tysiące rodzin żydowskich już uciekło** z Krymu, a jeszcze większa liczba żydów przygotowuje się do ucieczki.

KINEMATOGRAF.

Najemne westalki.

— Więc czy decydujesz się, moja droga? — zapytała profesorowa nowo „godzącą" się służącą.

— „Moja droga?" — podjęła ironicznie dziewczyna w kapeluszu i nietanych rękawiczkach. — Jeszcze „panną" nie jestem, a czy jestem droga to się dopiero przeważnie pokaże wskróś pensyi!

— No! no! — mówi pani niezrażona tonem służącej — już my się jakoś pogodzimy!...

— Ciekawość!...

— Otóż — ciągnie pani dalej słodkim głosikiem — u nas są trzy pokoje...

— Hm! duże mieszkanie jak na jedną domową pomocnicę! I ja mam to wszystko sprzątać?

— Byłoby dobrze!

— Ano tak! dobrze dla pani, ale nie dla mnie!... Cóż tam jest więcej?

— No jak wszędzie: przedpokój, kuchnia...

— Mniejsza o to!... Który pokój będzie dla mnie? Jabym chciała z osobnym wchodem!

— Takiego nie mamy, a zresztą służącej nie dajemy osobnego pokoju. Jest od tego kuchnia.

— Kuchnia?! — zaśmiała się szatańsko dziewczyna w kapeluszu. Więc ja mam oddychać w nocy tem, co w dzień upitraszę w kuchni? To jest **przeważnie** niepodobieństwo. Ale niech pani mówi dalej, ja nic nie gadam tylko się śmieję w mojej duszy!...

— I cóż w tem śmiesznego? — zawołała pani **już z** pewnem podrażnieniem. — Wikt u nas dobry, obiady pożywne.

— **Z deserem** czy czarną kawą?... **Piwonia** mu **si** także być.

— Może być i to!... Wychodne co niedzielę od godziny 5 popoł.

— **Ma się wi:** do rana. Ja lubię być **szwebodną.**

— Przed dziesiątą musi być służąca w domu!...

—No to już widzę, że z tego będą „nici"!... Ale mów pani dalej, ja nic nie gadam tylko się śmieję w mojem sercu!...

— Dziwnie skłonne do śmiechu masz panna serce...

— Tak!... mam śmieszne, ale bardzo dobre serce!... Jakaż „pensyja"

— Trzy tysiące.

— Biorę zawsze sześć!

— Mniejsza o to, dam pannie pięć!...

— I prezenta

— Niech będzie.

— I dobre **traktyjerowanie.**

— Z pewnością!... A więc zgoda?

— Powoli moja pani!... A czem jest mąż?

— Profesorem gimnazyalnym.

Służąca zerwała się ze stołka.

— A tom trafiła, jak dziura w moście!.. Niech proszę pani taki profesor nie daje mi żadnej gwarancyi, że pensyja będzie wypłacana!... Niech pani szuka sobie innej — to nie dla mnie towarzystwo.

Skłoniła protekcyonalnie głową — i wyszła.

Kruk.

Z MOJEJ NOTATKI.

Szpilka z krawatu i plama na rękawie.

(d) Są specyalnie wytresowani złodzieje do wyciągania z krawatów kosztownych szpilek. Taki rzezimieszek prawą ręką poprawia swój załamany kapelusz i równocześnie łokciem dotyka zlekka twojej piersi. Czyni to w tym celu, żeby lewą ręką wyciągnąć ci szpilkę z krawatki. Strzeż się takiego dotknięć, najlepiej zaś na szpilce noś bezpiecznik.

Do bardziej wypróbowanych i niezawodnych sposobów opróżniania kieszeni przechodnia, należy oplucie go. Jest to fach początkujących, młodocianych rzezimieszków, operujących w dwie osoby.

Splunie na ciebie gumą, zmieszaną z zagotowanym cukrem, co na ubraniu sprawia obrzydliwy widok. Przeprasza cię za nieostrożność, plamę wyciera własną chustką i jednocześnie on sam wyciąga ci coś z kieszeni, podając to swemu towarzyszowi.

Dziękujesz mu za tak wielką uprzejmość w oczyszczaniu rękawa, później zaś konstatujesz brak portfelu.

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk:

Czwartek **16** Lutego

Juliana

Wschód słońca: 8'11

Zachód słońca: 6'19

Długość dnia: 9'29

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Czwartek: „Horsztyński"
Piątek: „Pan obrońca".
Sobota: „Czysty interes"
Niedziela popoł.: „Brzydki Ferrante"
Wieczór: „Horsztyński".

TEATR ... A I OPERETKA

Czwartek: „Królowa cyrku".
Piątek: „Cavaleria i Pajace".

TEATR ... ATELA

Czwartek: „Starzy i młodzi".
Piątek: „Starzy i młodzi".

... NOWOŚCI

Czwartek: „Krowoderskie Zuchy"
Piątek: „Krowoderskie Zuchy".
Sobota: „Krowoderskie Zuchy".

WYKŁADY ZWIĄZKU LITERATÓW W DOMU ARTYSTÓW (PLAC ŚW. DUCHA).

Czwartek, Vilim Francic: „Najnowsza twórczość jugosłowiańska".

KOLLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH, RYNEK GŁÓWNY, LINIA A—B 39.

Czwartek art. dram. teatru im. Słowackiego Czesław Kaden: „Wspomnienia z niewoli bolszewickiej".

—ooo—

Nowy docent muzyki na Uniwersytecie Jagiell.

(b) Onegdaj, odbył się wobec grona profesorów wydziału filozoficznego na Uniwersytecie Jagiellońskim, wykład habilitacyjny na temat „Teorya harmonii w historycznym rozwoju" wygłoszony przez prof. dra Józefa Reissa, znanego i wysoce cenionego muzykologa krakowskiego, który jako docent obejmuje wykłady teoryi oraz historyi muzyki na Uniwersytecie Jagiellońskim.

Prof. dr J. Reiss, niegdyś uczeń gimn. św. Anny w Krakowie, studyował na Uniwersytecie Jagiellońskim oraz Wiedeńskim, na którym uzyskał w roku 1910 doktorat za świetną pracę „Melodye psalmowe Mikołaja Gomółki", wydaną nakładem Akademii Umiejętności w Krakowie.

Prócz zawodu muzyka poświęwca się dr J. Reiss zawodowi nauczycielskiemu od lat dwadziescia jeden z czego większą połowę spędził w Krakowie na stanowisku prof. propedeutyki oraz historyi przy gimn. św. Jacka. Jako muzyk pracuje gorliwie na polu teoryi tudzież historyi muzyki tworząc cenne dzieła z tego zakresu jak: „Problem treści w muzyce", „Formy muzyczne", „Beethoven", „Historya muzyki w zarysie" oraz „Wielogłosowa pieśń religijna polska w XVI. wieku" na podstawie której to pracy uzyskał dr Reiss docenturę. Poza tem w kilkunastoletniej działalności swej napisał długi szereg prac i artykułów muzycznych rozsypanych na łamach prasy fachowej polskiej i niemieckiej a nadto i w pismach codziennych. Nie podobna pominąć energicznej pracy muzyczno-społecznej dra Reissa, który świetnymi odczytami, ujętymi w cykle a ilustrowanymi przez najwybitniejsze siły wirtuozowskie oraz śpiewackie Krakowa, przyczynił się w dużej mierze do rozbudzenia zamiłowania do muzyki.

Prof. dr Reiss jest przewodniczącym „Polskiego Związku muzyczno-pedagogicznego", który dzięki jego energii i zapobiegliwości rozwija się pomyślnie działając nader dodatnio w kierunku pedagogicznym przez urządzanie produkcyj oraz w kierunku ekonomicznym, czuwając nad interesami muzyków-pedagogów Krakowa i zachodniej Małopolski.

—ooo—

Manifestacya przyjaźni polsko-francuskiej w Paryżu

Paryż (AW). Podczas galowego przedstawienia operowego w Operze wielkiej na rzecz repatryantów polskich z Rosyi, oraz polskiego schroniska dla sierót św. Kazimierza w Paryżu, sala była przepełnioną wyborową publicznością paryską. Programy miały na okładce symboliczną postać Francyi, trzymającą sztandar z polskim orłem. Sensacyą wieczoru były pierwsze występy w Paryżu chóru Bazyliki św. Piotra i kaplicy Sykstyńskiej. W loży prezydenta były obecne **żona prezydenta Millleranda i żona Poincare'go,** jako przewodniczące honorowe. W komitecie organizacyjnym koncertu przewodniczyła **hr. Zamojska,** żona posła polskiego w Paryżu i senator **Noulens.** W antrakcie zebrało się w westybulach liczne grono przedstawicieli arystokracyi francuskiej i polskiej, świata dyplomatycznego, oraz wojskowego. Dochód, osiągnięty z koncertu, wynosi **20 milionów marek polskich.**

—ooo—

Stan pogody.

Komunikat o stanie pogody wydany we środę 15 lutego 1922 roku o godz. 8 wieczór według danych Państwowego Instytutu Meteorologicznego w Warszawie.

Stan atmosfery: Pod wpływem depresyi leżącej nad Bałtykiem wzmocniły się wiatry w kierunku zachodnim, również wzrosła temperatura i zachmurzenie. W Europie zachodniej i środkowej panowała przeważnie pogoda mglista i słaby mróz (większy mróz tylko na Węgrzech od —10 do —17). W krajach Europy północnej, również było pochmurno, słaby mróz i opady śnieżne).

Temperatura najwyższa wynosiła w Warszawie —0'5, najniższa —5'6.

W Krakowie 8 godz. wieczór: Ciśnienie 763'9, temperatura —7'6, maximum +0'6, minimum —9'1, dość pogodnie.

Prognoza na czwartek: przeważnie pochmurno mgła lub opady; temperatura w pobliżu 0, wiatry zachodnie.

Fałszywe dolary w Krakowie

Banki nie mogą rozpoznać falsyfikatów.

Posterunkowy w roli niewiernego Tomasza.

Kraków, 16 lutego.

(d) Niezwykły fakt zaszedł wczoraj popołudniu w Krakowie, świadczący o łatwowierności ludzkiej i niezwykłym sprycie oszustów.

Oto w ulicy Krakowskiej na „czarnej giełdzie“ niejaki Władysław **Świerk starał się sprzedać banknot 50-dolarowy.** W chwili gdy go oferował do kupna jakiemuś giełdziarzowi, nadszedł posterunkowy Szymon **Palka**, któremu okazywany przez Świerka banknot **wydawał się jako sfałszowany.** Wobec tego posterunkowy Palka począł badać Świerka, a ten oświadczył, że niedawno przyjechał z Ameryki, skąd przywiózł dolary, przyczem nawet oburzył się na podejrzenie posterunkowego co do prawdziwości banknotu.

Jednak posterunkowy Pałka postanowił bezzwłocznie zbadać, czy też nie myli się w swojem podejrzeniu. Udał się więc razem z Świerkiem do **Banku Hipotecznego,** znajdującego się w Rynku u wylotu ulicy Brackiej, **prosząc o zbadanie banknotu.** Tu po dłuższej naradzie i dokładnem obejrzeniu urzędnicy zadecydowali, że banknot jest oryginalny, **a zatem dobry.** Temu atoli posterunkowy nie dał wiary, więc stąd udał się do **Kasy pożyczkowej** przy ulicy Wiślnej, gdzie urzędnicy oświadczyli mu, że **okazany banknot jest fałszywy!** Celem wyjaśnienia dwóch sprzecznych zdań teraz posterunkowy Palka wraz z Świerkiem poszedł do **Banku komercyalnego** w Rynku u wylotu ulicy św. Jana. Urzędnicy tegoż banku przychylili się do zdania i orzeczenia Banku hipotecznego, że banknot jest **dobry.**

Jak niewierny Tomasz, zacietrzewiony w dochodzeniach posterunkowy udał się następnie do kantoru wymiany w Sukiennicach, którego **właściciel Holzer**, nie namyślając się wiele, orzekł, **że banknot jest fałszywy.**

Mając do tej chwili cztery sprzeczne orzeczenia, posterunkowy Palka dalej pozostawał przy swojem własnem spostrzeżeniu, **że banknot dolarowy** stanowczo nie jest oryginalny. Celem ostatecznego przekonania się, posterunkowy wstąpił jeszcze do kantoru wymiany **Karola Gottlieba**, znajdującego się w Rynku, gdzie też ostatecznie **sprawa odrazu wyświetliła się.** Pan Gottlieb bowiem po obejrzeniu banknotu **wziął gąbkę i w kilka chwil zmył z niego cyfrę „50“, z pod której wyszła na jaw jedynka.** Teraz już było jasnem, że banknot został sfałszowany przez zamalowanie dobrze sporządzoną farbą owej „jedynki“, poczem na tem miejscu wstawiono cyfrę 50.

Wobec tego posterunkowy Świerka sprowadził do urzędu śledczego, gdzie ten podał, że przyjechał z Ameryki, a stale mieszka w Lanckoronie. Świerka aresztowano.

Gdzie jest ta matka bez serca?

(d) W ulicy Idziego obok Wawelu patrolujący posterunkowy policyi wczoraj rano spostrzegł, że z pod śniegu wystają nóżki dziecięce. Po odrzuceniu śniegu znalazł zwłoki dziecka, mieszczące się w poszewce. Na miejscu zebrała się komisya, a lekarz stwierdził, że zwłoki są noworodka płci żeńskiej, które na tem miejscu mogły leżeć od czterech tygodni. Obecnie zostały naruszone przez psy i dlatego zauważono wystające nóżki dziecka. Zwłoki odstawiono do Zakładu medycyny sądowej, a za wyrodną matką policya zarządziła poszukiwania.

* * *

Wypadek dość pospolity w kronikach kryminalnych, a jednak jak przerażający, jak głęboko wstrząsający uczuciem każdego człowieka.

Mimowoli nasuwają się rozpaczliwe pytania: Co zawiniła nieszczęśliwa mała istotka, że zgotowano jej tak straszną śmierć? Czy jest dość surowa kara na tę zezwierzęconą matkę — i może najstraszniejsze zeznanie: obwinienie społeczeństwa, które nie roztacza dostatecznej opieki i kontroli nad niemowlętami i nie ma instytucyi, gdzie odepchnięte od piersi matki dzieciny — mogłyby ocalić życie swoje?

Mamy rozmaite humanitarne zakłady, począwszy od lecznic dla zwierząt, skończywszy na przytułku dla żałujących upadłych kobiet.

Czy społeczeństwo nie zatroszczy się losem dzieci mordowanych przez własne matki?

Skandaliczne stosunki w pierwszorzędnych pensyonatach w Zakopanem.

Otrzymaliśmy z Zakopanego obszerny list, pisany przez grono przyjaciół „Gońca krakowskiego“, który zawiera cały szereg skarg na stosunki panujące w tamtejszych pierwszorzędnych pensyonatach. Zażalenia nie są rzeczą nową i dlatego trudno przejść nad nimi do porządku dziennego. Nie są to już bowiem wypadki odosobnione, ale cały szereg faktów, które nie dobrze świadczą o gospodarce i nadzorze.

Specyalnie zwracają uwagę na pensyonat **„Senator“** kierowany przez p. **Ramińskiego.** Dyrektor R. nie okazuje zupełnie zainteresowania się pensyonatem tak dalece, że podnoszą się liczne skargi na jakość wiktu i zaniedbania hygieniczne. Pensyonaryusze odczuwają też brak czystej pościeli i cały szereg większych i mniejszych udogodnień, które składają się na uniemożliwienie spokojnego i wygodnego spędzenia czasu odpoczynku.

Ponieważ idzie o postawienie Zakopanego na możliwie wysokim poziomie, trzeba postarać się koniecznie o zmianę na lepsze fatalnych stosunków panujących w pierwszorzędnych pensyonatach w Zakopanem.

—ooo—

Wielkopolska przeciw monopolowi tytoniowemu.

Warszawa (Tel. M.) Wielkopolska a względnie pewne jej sfery nie zaprzestały agitacyj przeciw projektowi wprowadzenia monopolu tytoniowego. Onegdaj przybyła do prezydenta Ponikowskiego delegacya rady m. Poznania i zakomunikowała uchwałę swoją protestującą przeciw wprowadzeniu monopolu tytoniowego.

Reklama dźwignią handlu!

DZIEŃ DOBRY.

Talard i dorożka.

— „Widzisz, żem pełny! usuń mi się troszki!“ —
Rzekł Wóz Talarda do pięknej Dorożki.
— Precz ty śmierdzący potomku Talarda! —
Krzyknie Dorożka wyniosła i harda.
Wóz chce się cofnąć, chroniąc swoją całość
I na dorożkę wylewa swą żałość...
Źle jest, jeżeli ktoś uboższym gardzi:
Bądź grzeczny z każdym — z brudasem najbardziej!

Kr.

—ooo—

MIEJSKI TEATR OPERA I OPERETKA. „Królowa cyrku“ w wykonaniu pp. Ordonówny, Zimajerowej, Zelskiej, Krajowskiej, Leszko, dyr. Polleńskiego, Minowicza, Karasińskiego i Rewskiego w rolach głównych, grana będzie dziś we czwartek 16 bm. W najbliższych dniach wchodzi na repertuar opera Verdiego „Trubadur“.

Z TEATRU „BAGATELA“ komunikują nam: „Starzy i młodzi“ komedya w trzech aktach Al. Hajo cieszy się powodzeniem. Sztuka grana będzie do końca tego tygodnia. W sobotę popoł. po cenach zniżonych „Ulubieniec kobiet“.

Z TEATRU „NOWOŚCI“. „Krowoderskie Zuchy“ w dniu aktora z gościnnym występem autora Stefana Turskiego wypełniły do ostatniego miejsca widownię teatru i wypadły wybornie. Burzę oklasków zbiera na każdem przedstawieniu niezrównana para: Kolman i Woliński w roli małż. Czymsików. Dzięki znakomitej grze i starannej wystawie zyskały „Zuchy“ rekordowe powodzenie i wypełnią repertuar całego bieżącego tygodnia.

BAL ARTYSTÓW TEATRU J. SŁOWACKIEGO który odbędzie się w sobotę 18 bm. w salach Starego Teatru obudził wielkie zainteresowanie. Komitet z art. mal. T. Cybulskim na czele obmyślił pomysłową dekoracyę sali i różne niespodzianki. Niezwykłą atrakcyą tego balu będzie tombola, której losy otrzymuje gość jako bezpłatny dodatek do biletu wstępu, fantami zaś jest kilkadziesiąt oryginalnych karykatur wybitnych artystów krak. wykonanych specyalnie na ten cel przez art. malarza Adama Gerżabka. Wygrana karykatura będzie miłą i wartościową pamiątką z tego balu. Artystki i artyści ti. najlepsi tancerze i tancerki z komitetu tańczyć będą obowiązkowo ze wszystkimi nawet nieumiejącymi nowych tańców tak, iż pojętni będą mogli w ciągu balu nauczyć się tańczyć. Początek o godzinie 10'30.

DZISIEJSZY KONCERT FEUERMANNA rozpocznie się punktualnie o godzinie 8 wieczorem w wielkiej sali Starego Teatru. Reszta biletów u Krzyżanowskiego i od godz. 7 wiecz. przy kasie w Starym Teatrze.

VII CZARNA KAWA Syndykatu dziennikarzy krakowskich jak już donosiliśmy, odbędzie się w niedzielę dnia 19 bm. o godz. 4 popoł. w restauracyi „Udziałowej“ przy placu Szczepańskim. Występ telepaty red. Lipeckiego, oraz hypnotyzera Pawła Haara, bawiącego chwilowo w Krakowie, budzą szczere zainteresowanie w szerokich sferach naszego miasta.

IV. PODWIECZOREK Z TAŃCAMI W SALI GRAND-HOTELU odbędzie się dziś we czwartek dnia 16 bm. o godz. 5 popol. Czysty dochód na sieroty po żołnierzach polskich i Komitet pomocy uczącej się młodzieży.

ZE ZWIĄZKU STRZELECKIEGO. Zarząd Okręgu Związków Strzeleckich na plenarnem posiedzeniu odbytem w Krakowie w dniu 12 lutego 1922 roku wybrał Sąd Honorowy na Okręg krakowski w składzie: Generał Roman Żaba — przewodniczący, Generał Aleksander Truszkowski i Rejent dr Stanisław Stein, pułkownik Korp. Sąd. w rezerwie — członkowie.

(d) **BRAK WĘGLA W KRAKOWIE** daje się odczuwać dotkliwie nietylko mieszkańcom, ale także różnym instytucyom i urzędom. Wczoraj naprzykład w urzędzie policyjnym „Pod Telegrafem“ wcale po biurach nie palono w piecach dla braku opału. Wskutek tego urzędnicy zmuszeni byli urzędować w ubraniach zwierzchnich, narażając się na przeziębienie.

(d) **PRZYTRZYMANY BOLSZEWIK.** Pociągiem zdążającym od Szczakowy do Krakowa jechał Abraham Jakób Lieblich, liczący lat 23, zamieszkały w Chrzanowie. W czasie jazdy Lieblich do podróżnych wygłaszał przemówienia podburzające i wrogie dla państwa polskiego a gloryfikujące bolszewików. Oburzeni tem podróżni, na dworcu w Krakowie dali znać policyi, która Lieblicha zamknęła w aresztach.

(d) **NIEPOPRAWNA.** Niedawno temu w aresztach policyjnych „Pod Telegrafem“ niejaka Marya Balkowska siedziała w jednej celi razem z J. Zielińską. Zawarły one bliższą znajomość, a gdy Zielińska prędzej opuściła areszt, udała się do mieszkania Balkowskiej przy ul. Michałowskiego 13, gdzie przedstawiła się za jej siostrę i pod tym pretekstem wyłudziła od domowników garderobę Balkowskiej, wartości 30 tysięcy marek. Zielińska zbiegła w niewiadomym kierunku.

(d) **WSZEDŁ PRZEZ OKNO.** Do zamkniętego mieszkania Izaka Ornsteina przy ulicy Dietlowskiej 5 wczoraj dostał się jakiś złodziej. Wszedł on do wnętrza przez okno i zabrał męski złoty zegarek kryty, złoty zegarek damski kryty i taki branzoletowy, kilka zegarków srebrnych, żelazną kasetkę, w której była srebrna torebka damska oraz gotówkę w nieustalonej wysokości. Ornstein który jest zegarmistrzem, ponosi szkodę na pół miliona marek. Policya w tej sprawie natychmiast rozpoczęła dochodzenia.

(d) **KRADZIEŻE KIESZONKOWE.** Józef Skiba z Bieżanowa, przybywszy wczoraj do Krakowa, udał się do Sukiennic i tam z ciekawością przyglądał się wystawionym przedmiotom na sprzedaż. W czasie tego jakiś rzezimieszek wyciągnął mu z kieszeni portfel skórzany, zawierający sto marek i jego dokumenta wojskowe. Większą zaś gotówkę, bo 200 marek uzyskał inny kieszonkowiec, skradłszy na tandecie notatnik Alojzemu Zakrzyńskiemu, rolnikowi z Krzyszkowic. W notatniku prócz pieniędzy były również dokumenta osobiste poszkodowanego.

(d) **CZYJ OGIER?** Starostwo w Miechowie dało wczoraj znać policyi krakowskiej, że tam przytrzymano błąkającego się po drodze konia nieznanego właściciela. Jest to jednoroczny ogier, maści gniadej.

(d) **ARESZTOWANIE.** Wczoraj celem zakupna ubrania udał się na tandetę Roman Kolber. Nagle poczuł, że ktoś z kieszeni wyjął mu portfel z kwotą 3490 marek, a gdy odwrócił się, spostrzegł uciekającego jakiegoś młodzieńca. Puścił się w pogoń za nim i zdołał go przytrzymać. W czasie ucieczki złodziej porzucił portfel, w posiadanie którego Kolber przyszedł z powrotem. Aresztowany kieszonkowiec w policyi podał że nazywa się Józef Miarczyński, liczy lat 20, a na „gościnne występy“ przyjechał z Białej, gdzie stale mieszka.

(d) **DWAJ KOLEDZY PO FACHU.** Są to Edward Stroińczyk i Zygmunt Kapturkiewicz znani dwaj złodzieje krakowscy, za którymi policya od dłuższego czasu poszukiwała, gdyż mają oni na sumieniu cały szereg kradzieży. Wczoraj wreszcie obu aresztowano, a w czasie rewizyi w mieszkaniu znaleziono 20 nowych worków z mąki, z posiadania których nie mogli się wytłumaczyć.

(d) **CO Z NIEGO BĘDZIE?** Jan Zagula liczący lat 13, zamieszkały w Krakowie przy ul. Skawińskiej 13, wczoraj w jatkach Dominikańskich skradł służącej Zofii Siwek portfel z kwotą 400 marek. Młodocianego kieszonkowca przytrzymano na gorącym uczynku, a policya zamknęła go w areszcie.

—ooo—

Dyskusya o Polsce jako jedna z przyczyn rewolucyjnego wrzenia w Indyach.

Relacya przedstawiciela rządu angielskiego.

Londyn (PAT) Biuro Wolffa. W ciągu dyskusyi adresowej wniósł **generał Townshond** oraz kilku innych członków izby gmin poprawkę, która opiewa, że **niepokoje i wrzenie w Indyach zawiniło zachowanie się rządu angielskiego** w ciągu ostatnich trzech lat. Wnioskodawcy wyrażają nadzieję, że będą wydane bezwzględne zarządzenia w celu przywrócenia powagi prawa, oraz bezpieczeństwa życia i mienia w Indyach. Przyjęcie tej poprawki równałoby się wyrażeniu rządowi nagany.

Sekretarz stanu dla Indyj Montagu oświadczył, że **położenie w Indyach niepokoi go**. W dzisiejszych czasach nie można odosobnić zupełnie pewnego kraju.

Mowy prezydenta Wilsona, mowy Lloyda George'a wygłoszone po pogromie Niemiec, dyskusya o Polsce, o Górnym Śląsku i Irlandyi, wywarły w Indyach swój nieunikniony wpływ.

Zaszły wykroczenia, które musiano siłą tłumić. Poza tem podłożem niepokoju w Indyach jest także **ogólne położenie gospodarcze** na świecie. Ludność Indyj jest biedna, podatki bardzo wysokie i duża drożyzna.

Także i stosunek dyplomatyczny Anglii do Turcyi, traktat w Sevres, dalsza wojna grecko-turecka, wywarły tam swój wpływ. Rząd indyjski nigdy nie usiłował dyktować Wielkiej Brytanii jej polityki względem Turcyi, jednakże należy pamiętać o tem, że **wojskom indyjskim zawdzięcza się zwycięstwo nad Turcyą,** to jest powód, dla którego Hindusi żądają, aby także i ich wysłuchano, **gdy idzie o sprawę definitywnego pokoju.**

Nie bez wpływu na niepokoje są także **zamieszki występujące na całym świecie. Bolszewicy uprawiali propagandę,** rozwój przemysłu spowodował zwiększenie się liczby robotników przemysłowych Hindusów, zarobki robotników nie szły w równem tempie z drożyzną. Hinduskie organizacye robotnicze nie mają jeszcze doświadczenia i skutkiem tego trudno jest łagodzić spory między robotnikami a pracodawcami, jak to ma miejsce w krajach Europy. Pozatem **Hindusi rozgoryczeni są traktowaniem ich w innych koloniach angielskich.**

Minister zakończył stwierdzeniem, że za wszystko to nie jest odpowiedzialny, albowiem objął jedynie odpowiedzialność za utrzymanie porządku i poszanowanie prawa w Indyach. **Rząd indyjski nie popiera wcale Ghandiego** (przywódca nacyonalistów hinduskich). Zarzut taki jest niesłuszny. **Jeżeli uwięzienie Ghandiego będzie potrzebnem,** to zarządzi się je.

Dział ekonomiczny.

Walne Zgromadzenie Spółki Akcyjnej „Krakus“

Zjednoczone Fabryki przetworów wyskokowych i owocowych w Krakowie.

Dnia 14 b. m. odbyło się Walne Zgromadzenie akcyonaryuszów w sali posiedzeń Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie pod przewodnictwem prezesa Rady Nadzorczej **dyr. Alberta Ungara,** w obecności komisarza rządowego radcy bar. Löbla i notaryusza p. Rudnickiego. Wśród akcyonaryuszów, którzy byli na zebraniu licznie reprezentowani, zauważono prezydenta Izby p. **Tadeusza Epsteina,** wiceprezesa Izby skarbowej p. **dr Gajewskiego** i innych.

Po zagajeniu zebrania przez przewodniczącego, złożył naczelny **dyrektor p. Seidenfrau** sprawozdanie, z którego wynika, że w czasie od 1 września 1920 do 31 sierpnia 1921 podwyższono kapitał akcyjny z kwoty 17,500.000 mk. na **30,100.000 mk.** Uzyskany ze subskrypcyi kapitał zużyty został w całości na rozbudowę fabryki i urządzenie nowych działów produkcyi.

Gorzelnia przemysłowa, urządzona na **produkcyę roczną 250—300 wagonów spirytusu,** została uruchomiona w listopadzie 1921. Budowa toru przemysłowego do fabryki jest na ukończeniu. Spółka nabyła od gminy miasta Krakowa parcelę o wymiarze 700 sążni kw. i wybudowała na niej **pierwszą w Polsce fabrykę potażu, obliczoną na 5000 kg. wytwórczości dziennej.** Uruchomienie tego działu produkcyi nastąpi w jesieni b. r. W rafineryi przerafinowano w okresie sprawozdawczym **30 wagonów wina** na destylat winny, oraz **20 wagonów surowego spirytusu.** Fabryka likierów przerobiła na wódki i likiery 28 wagonów spirytusu, z których 19 wagonów sprowadzono z Poznańskiego. Czynnym był również **dział wyrobu esencyi i chemikalii.** Fabryka marmolady przerobiła **30 wagonów owoców.** Ogólny obrót we wszystkich działach produkcyi wyniósł około **262,000.000 mk.** Wysokość opłat **skarbowych,** uiszczonych przez fabrykę, osiągnęła sumę **600,000.000 mk.** Opłata **w złocie,** złożona przez Spółkę za przydział spirytusu, **przyniosła Skarbowi Państwa 98 kg. złota w kruszcu i monetach.**

Tytułem daniny złożył „Krakus“ jako pierwszy kontrybuent tej dzielnicy zaliczkę w kwocie **6,392.000 mk.,** gdyż ostateczne obliczenie wymiaru nastąpi w późniejszym czasie.

Sprawozdanie zakończył dyr. Seidenfrau stwierdzeniem, iż przedsiębiorstwo wykazało w ubiegłym roku **korzystne wyniki,** przyczem podniósł wydatną pomoc, jakiej Spółka doznała ze strony Banku Małopolskiego w Krakowie.

Po przyjęciu sprawozdania Zarządu, przedstawił dyr. Seidenfrau najważniejsze pozycye bilansu fabryki za ubiegły rok gospodarczy. — Czysty zysk po potrąceniu statutowych kwot wynosi **13,030.017 mk. 49 fen.** Na wniosek Komisyi rewizyjnej, przedstawiony przez dyr. Krzyżanowskiego, udzielono Radzie Zawiadowczej i Zarządowi absolutoryum ze stanu ksiąg i prowadzenia rachunków Spółki.

Imieniem Rady Zawiadowczej przedstawił **dr Josefert** projekt rozdziału zysku. **Poza 5 proc. dywidendy** statutowej, uchwalono wypłacić akcyonaryuszom **55 proc. superdywidendy.** Na fundusz zapomogowy dla urzędników i robotników przeznaczono sumę **750.000 mk. Pół miliona marek udzieliła Rada Nadzorcza na cele humanitarne i społeczne;** między innemi na Kuchnię akademicką 50.000 mk., na pomoc dla repatryantów 25.000 mk., na budowę Muzeum Narodowego 50.000 mk., na Rodzinę sierocą 20.000 mk., na Kolonię Rabczańską 20.000 mk. i t. d.

Członek Rady Nadzorczej, radca **Ajdukiewicz** referował sprawę **podwyższenia kapitału akcyjnego o dalszych 20.020.000 mk. przez emisyę 71.500 sztuk nowych akcyi.** Po podwyższeniu wynosić będzie kapitał akcyjny ogółem **50,120.000 mk.** Kapitał podwyższony wraz z agiem służyć będzie na wykończenie potaszowni i toru przemysłowego, dalej na budowę słodowni, magazynu na surowce, drugiego składu wolnego i domów dla urzędników i robotników. Zebranie uchwaliło podwyżkę kapitału i upoważniło Radę Nadzorczą do ustalenia terminu i warunków nowej subskrypcyi.

Do Komisyi rewizyjnej zostali ponownie wybrani pp. dr Rudolf Beres, A. Einhorn, dyr. Krzyżanowski i dr Mester.

Prezes Rady Nadzorczej zakończył zebranie podziękowaniem **za niestrudzoną i owocną działalność całego Zarządu z dyr. Seidenfrauem na czele,** podkreślając korzystne wyniki kampanii, które umożliwiają wypłacenie 60 proc. dywidendy. Przy obecnym poziomie kursu akcyi przedstawia dywidenda ta oprocentowanie 6 proc. od sta

—ooo—

IV PRASKI TARG WZORKOWY MIĘDZYNADODOWY odbędzie się w Pradze na placu wystawowym w dniach 12—19 marca 1922. Oznaki i legitymacye, zniżki kolejowe, oraz wszystkie informacye dla interesentów udziela konsulat czeski, Kraków, Gołębia 18.

—ooo—

Ruch giełdowy.

Lwów (PAT) Giełda walutowa. Ruble carskie seki 225—325, pięćsetki 170—220, drobne 80—100. Franki francuskie 285—305. Franki szwajcarskie 630—670. Funty szterlingi 14700—15300. Dolary amerykańskie 3400. 3500, drobne 3300. 3400. Dolary kanadyjskie 3100—3200. Marki niemieckie po 1000: 17—18, po 100: 16—17. Leje po 500: 23—26 Liry 155—165. Korony czeskie 62—67. trans. 35. 64'75 64'50. Korony austryackie stemplowane 0'52 0'58. Franki belgijskie 272 292. Korony węgierskie 4'25. 3'25. Floreny holenderskie 1200. 1300. Dewizy: Londyn 14700 15800 Paryż 290—310 Zurych 635. 675. Praga 63—68. Wiedeń 0'52. 0'58. Berlin 17. 18. Nowy Jork 3453 3550. Medyolan 155—165 Bukareszt 24—26. Bruksela 275—295. Budapeszt 4'50. 5'60. Zagrzeb 10—13.

Warszawa 15 luty (PAT) Giełda warszawska. Waluty: Dolary Stanów Zjednoczonych gotówka trans. 3535 3548 sprzedaż 3535 kupno 3500. Franki francuskie gotówka trans. 306 304. Marki niemieckie trans gotówka 17'85 17'95 18 Gdańsk czeki trans 17'60 18'15. 17'85 Belgia czeki trans. 294 Berlin czeki trans. 17'60. 18'15 17'85 sprzedaż 17'85 kupno 17'60 Londyn czeki trans. 13450 15775 15750. sprzedaż 15750 kupno 15600 Nowy Jork czeki trans. 3560 3570 Paryż czeki trans. 305 310 308 sprzedaż 308 kupno 305 Praga czeki trans 66. 68'25 Wiedeń czeki trans 58 57. sprzedaż 57 kupno 56.

Wiedeń (PAT) Zamknięcie giełdy. Renta majowa 118 Austryacka renta koronowa 116. renta lutowa 118. węgierska renta koronowa 1500 Losy tureckie 29900 Pryeorytety kolei południowej 16600. Anglobank 16500. Bankverein 6300 Bodenkredit 8850. Austr. zakład kred. 6740 Bank depozytowy 3220. Laenderbank 19100. Merkury 4490. Unionbank 5600 Bank obrotowy 2630 Živnostenska 49500. Kolej północna 251000 Lwów—Czerniowce 25000 Koleje austryackie 42500. Kolej północna 251000 Alpiny 41000. Berg und Huetten 105000. Krupp 30500 Huta Poldi 48500. Praskie Tow. przem. żel. 125000. Rima 20400. Skoda 53500 Zieleniewski 9350 Apollo 29250 Fanto 70000 Gal. Karpaty 105000. Galicya 298000. Schodnica 56000 Siersza 13000.

Berlin (PAT) Giełda dewizowa. Holandya 7482'50 7497'50 Belgia 1653'30, 1650'70. Norwegia 3344'15. 3330'85. Dania 4130'85. 5139'15. Szwecya 3244'75 5255'85. Finlandya 397'10. 397'90. Włochy 977'50. Anglia 874'10 875'90 Ameryka 199'80 200'20 Francya 1738'75 Austrya 643 647 Budapeszt 30'85. Czechy 378'10. 378'90

Zurych (PAT) Końcowe kursa dewiz. Berlin 2'57 Holandya 191'75 Nowy Jork 512 Londyn 22'37 Paryż 44'35 Medyolan 25'05. Bruksela 42'35 Kopenhaga 103'80. Sztokholm 132'50 Chrystyania 85. Madryt 80'50 Buenos Ayres 188. Praga 9'72. Budapeszt 0'78 Zagrzeb 170 **Warszawa 0'15.** Wiedeń 0'17 Austryackie stemplow. 0'02.

Giełda krakowska z 15 lutego

Waluty i dewizy.	Waluta markowa				
	gotówka (banknoty)		czeki, szeki, weksle		
	kupno	sprzedaż	kupno	sprzedaż	tranzakcyi
Dolary St.-Zjed.	3250·—	3450·—	3250	3450·—	—·—
Franki franc.	280·—	300·—	285·—	305·—	—·—
„ szwajc.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Funty szterlin.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Marki niemiec.	16·75	17·50	17·—	17·75	17·60
Korony austr.	—·52	—·57	—·52	—·57	56½
„ czesko-sł.	62·—	65·—	65·—	67·—	67·—

	Waluta markowa		
Akcye bankowe.	ofiar.	żądano	tranzakcya
Bank Przemysł. I—V em	600·—	700·—	
Bank Hipoteczny	850·—	950·—	
Bank Małopolski	650·—	700·—	
Ziemski Bank Kredyt.	600·—	630·—	
Powszechny Bank Kredyt.	350·—	400·—	
Akc. Bank Związk. I-VII	650·—	700·—	
Bank Ziem. Kresów Łańcut	600·—	700·—	
Akcye tow. handl. i przem.			
P. T. H. I—IV em.	680·—	750·—	730·—
„Elibor“—Ł. J. Borkowski“	—·—	—·—	
„Impex“	275·—	325·—	
„Polski Glob“	800·—	900·—	
C. Hartwig, Poznań	—·—	—·—	
Żegluga Polska	300·—	350·—	
Zieleniewski I—III em. „ex“	5600·—	6000·—	
H. Cegielski, Poznań	1900·—	2100·—	
Warsz. Parowozy I—II em.	1200·—	1300·	1200—1250
„Lemiesz“	—·—	—·—	
„Trzebinia“ I—IV em.	2100·—	2200·—	2100—2125
„Pocisk“	900·—	1000·—	
Automotor	1000·—	1100·—	
Portland-Cem. Szczakowa	17.000·—	18.000·—	
Górka	4500·—	5500·—	
Siersza	8200·—	8500·—	
Tepege	5200·—	5600·—	5500—4500 IV
Polska Nafta	2200·—	2400·—	2300—2250
Elektr. Siersza I—III em.	—·—	—·—	
Oikos	—·—	—·—	
Pezet	1000·—	1100·—	
Tłuszcze Trzebinia	4900·—	5100·—	5000·—
„Krakus“ IV em.	2600·—	2800·—	2700—2725
Porcelana Ćmielów	—·—	—·—	
Fabr. cukru w Chodorowie	3400·—	3600·—	

Z ruchu wydawniczego.

KALENDARZYK „POLSKIEGO ZWIĄZKU MUZYCZNO-PEDAGOGICZNEGO“ na rok bieżący, pojawił się nakładem tego młodego, lecz ruchliwego zrzeszenia muzyków krakowskich pod redakcyą prof. St. Bursy, sekretarza Związku oraz p. R. Ferka. — Kalendarzyk zawiera oprócz części kalendarzowej, krótki rys powstania związku oraz wykaz wraz z adresami krakowskiego nauczycielstwa muzyki, z wyszczególnieniem kategoryi i specyalności, a więc nauczycieli i nauczycielek gry fortepianowej, organowej, skrzypcowej, śpiewu solowego chóralnego, zasad harmonii, akompaniatorów, kapelmistrzów itd. — Wśród adresów zauważyliśmy brak adresu p. Eugenii Rosenberg (ul. Bonerowska l. 6) i jej szkoły muzycznej, instytucyi zasłużonej, a nadto adresu p. Rządowskiej, Rumanshofer, cenionych nauczycieli gry fortepianowej. — Młode i w najlepszem wydaniu rozszerzane wydawnictwo odda cenne usługi melomanom i muzykom polskim. **(ba).**

LUDWIK STASIAK.

Tam, gdzie dziś Berlin.

Powieść z dziejów wymordowanych narodów.

121

— O O O!! — zawył Mściwój, od Bernarda odskakując.

— Mówiłeś, że wszystko przebaczysz...

Mściwój stał niemy. Oczy błędne latały. Szaleństwo było w jego oczach. Krew zjawiła się na wargach. Bezwiednym odruchem ręki chwycił się za włosy i rwał je z głowy. Na białej jego ręce kudliły się wyrwane długie włosy. Ciało kurczyło się nerwowo na ustach pokazała się pieniąca ślina, zmieszana z purpurową krwią. Patrzył na Bernarda, chce coś mówić... Głos marznie w gardle, usta chcą powiedzieć myśl, myśli nie jest w stanie związać mózg.

— Jedźmy — zawołał Bernard.

— Dokąd — zabełkotał Mściwój.

— Wiesz, do domu. Na wesele...

— Chcesz, żeby był ślub... — zaszeptał blady jak giezło Mściwój.

— Jutro.

— Mój?!

— Twój. Z Adelajdą.

Okropnym razem uderzył Mściwój w twarz Bernarda, policzek rozległ się w powietrzu, ręka Mściwoja chce się wbić w czerwony, szeroki pysk.

— Łotrze!!

Rzucił się margraf na Mściwoja, napad z obu stron był tak straszny i nagły, że nie było czasu dobyć miecza, że nikt miecza nie ujął, na pięści i pazury lecą się bić. Rozpacz Mściwoja i wściekłość, pokonała margrafa. Rozmachem szału uderzony w ciemię upadł Bernard na podłogę bez zmysłów.

Mściwój wybiegł przed gospodę i krzyknął na pachołków swoich:

— Za mną!!!

Lecieli za Mściwojem jak wicher. Dokąd ich prowadzi nie wiedzą.

— Konie padają panie!

— Naprzód!!

— Dokąd jedziem?

— Radegast!! — woła Mściwój — Radegast!

Mściwój drogę myli, jakby na manowce jechał. Pędzą milę, dwie mile bez spoczynku, bez wytchnienia. Co chwila słychać jęk i rzęrzenie, słychać wyraźnie, że Mściwój płacze. W głos płacze... Wyje strasznym bólem i płaczem...

— Bogna — szlochają usta — Bogna!

— Co mówisz panie?

— Tyś chory książę.

— Moja Bogna!!

Może półtrzeciej mili ulecieli, gdy Mściwój nagle konia osadził.

— Do mnie!

— Na rozkazy twe jesteśmy.

— Czy rozmawialiście z załogą w Braniborze?

— Wszak niespełna godzinę tam staliśmy.

— Przecież...

— Ja mówiłem ze setnikiem.

— Czy nie wiesz gdzie jest Wilhelm?

— Ten gęślarz? Wiem. Wyjechał do Niemiec.

— W którą stronę?

— Do Bawaryi jedzie, potem uda się do Włoch...

— Dobrze. Daleko do Radegasta?

— Niedaleko. Widzisz panie te domy? To chaty w Radegaście.

— Na pagórku dąbrowa, w dąbrowie świątynia Trzygłowa.

— Dziś w świątyni roki.

— Cała hawelańska ziemia się zjechała.

— Bracia nasi!

— Do braci!!

Powitany został okrzykiem zgrozy, pomrukiem tłumów, przekleństwami własnych ziomków.

— Mściwój! Bielugowicz! Oto książę nasz!

— Sprzedawczyk, sługa cesarza!

— Wróg własnego ludu!!

— Precz z nim!

— Wracaj do cesarza wyrzutku i zdrajco!

— Nie, nie wrócisz. Nie damy ci wrócić! Na suchej wierzbie zakończysz twoje nędzne życie.

— Na szubienicę! Na szubienicę!!

Krzyk oburzenia, przekleństwa władyków, wycie tysiąca tłumów zagłuszyło słowa Mściwoja, który chciał pożalić się, wypłakać się przed braćmi...

— Wyrzutku!!

— Szubienica!!

— Dajcie powróz!!

Uciszył okropny wrzask skinieniem ręki Niebora. Wysoko na stopniach ołtarza przy posągu Trzygłowa stał ponad tłumem, wódz ludu, pan serc wzniósł rękę do góry, a w niezmiernej rzeszy zapanowała cisza wielka.

— Mówić chcesz? — zapytał władyka Mściwoja.

— O przebaczenie prosić!

Niebora pochylił smutno głowę ku ziemi.

— Niech ci Bóg przebaczy — szepnął.

— Nie przebaczą ci pomordowane przez margrafów dzieci nasze!! — krzyknął Cichost.

— I my mu nie przebaczymy! — rzekli kmiecie.

— Strach mam większy przed tobą niźli przed zarazą — krzyknął głos z tłumu. — Bracia! Dziś godzina pomsty wybiła, dziś jak kraj długi i szeroki, lud słowiański przeciw ciemięzcom powstaje. Precz z parszywą owcą! Precz ze Mściwojem! Czy wiecie, poco on tu przyszedł?

— Zdradzić nas.

— Szpieg! Oczywiście!

— Podsłucha zamiary nasze i wyda je cesarzowi.

— Zdradzić przyszedł swój własny lud.

— Na szubienicę!

— Krwi nam jego trzeba! Krwi!! — krzyczało pospólstwo.

— Wara od niego! — krzyknął władyka, wstrzymując rzeszę, która oblegała Mściwoja, toporem i nożem grożąc.

Zcichł głos ludu na chwilę, a Niebora rzekł zwracając się do księcia.

— Czego od nas chcesz i pocoś tu przyszedł?

— Pocom przyszedł?! — zawołał Mściwój. — Przyszedłem oddać się wam cały. Przyszedłem służyć wam, przelać krew za was, w obronie mego kraju poledz.

— Złote słowa na ustach książąt naszych, w sercu obłuda i zdrada.

(Ciąg dalszy nastąpi).

—ooo—

DROBNE OGŁOSZENIA

POSAD SZUKAJĄ

Stenotypistka polsko-niemiecka, pisząca na maszynie z dłuższą praktyką biurową, przyjmie posadę od 1 marca. Zgłoszenie do Adm. Gońca pod „Energiczna". 8284

Poszukuję samodzielnej pracy kucharki-gospodyni. Zgłoszenia pisemne pod „Salomea" do Administracyi Gońca Krakowskiego. 8365

Wyścigowy szofer, inteligentny węgier, z nauką praktyczną i teoretyczną na auto turowe poszukuje posady. — Oferty pod „Wyścigowy" do Admin. Gońca Krak. 8344

Przyjmę zaraz na wsi posadę nauczycielki w zakresie klas pospolitych. Zgłoszenia pisemne do Admin. Gońca Krakowskiego pod „Prywatna nauczycielka". 7002

SPRZEDAŻ

Z powodu choroby sprzedam mój nowoczesno urządzony zakład fryzyerski dla pań i panów, oraz skład towarów perfumer. i kosmetycznych. Takowy znajduje się w najlepszej części miasta kąpielowego w Inowrocławiu (Wielkopolsce) oraz mieszkanie prywatne o 8 pokojach i kuchni zaraz do objęcia. Cena kupna 2 miliony marek. Łaskawe zgłoszenia uprasza się nadsyłać pod adresem **Leon Kuźniak, fryzyer, Inowrocław (Wielkopolska).** 8367

DO SPRZEDANIA zaraz WYSOKIE BUCIKI LAKIERKOWE Nr. 38 całkiem nowe i **PÓŁBUCIKI CZARNE Nr. 36.** Wiadomość: Administr. „Gońca Krakowskiego", ul. Dunajewskiego 7, I. p.

Do sprzedania koło Krakowa 18 mórg ziemi, w dobrym miejscu wraz z domem. Zgłoszenia pod „Ziemia 350" do Administracyi Gońca. 8277

MATRYMONIALNE

Mężczyzna starszy, samotny, uczciwy, inteligentny, jeżeli pragnie mieć kobietę wolną, z dobrem sercem za towarzyszkę stałą jako gospodynię albo żonę, raczy skierować zgłoszenia: Bronisława Kubanowa, Bełz. 8345

Do wynajęcia na zawsze, słoneczny, pięknie umeblow. pokój z wszelkiemi wygodami. Warunek poślubienie młodej i przystojnej właścicielki. Zgłoszenia pod „Gdy w sercu wiosna budzi się" do Admin. Gońca. 7066

Emeryt pocztowy w sile wieku. wdowiec, ojciec 12-to letniej córki, właściciel realności na Krowodrzy, szuka na tej drodze żony, matki i gospodyni w jednej zacnej, a nieszpetnej osobie. Seryozne zgłoszenia do „Gońca", pod „Emeryt a nie emeryt".

Urzędniczka w średnim wieku, ze skromnem urządzeniem zawrze znajomość w celu matrymonialnym. Zgłoszenia pod „Samotna" do Administracyi „Gońca Krakowskiego". 8194

RÓŻNE

Zdolna krawcowa szyje prywatnie garderobę damską i dziecinną. Zgłoszenia pisemne do Adm. Gońca pod „Krawcowa". 8292

Zęby sztuczne do 400 Mkp. złote mostki, połamane Korony do 1400 Mkp. gram. Srebro stołowe i platynę. Kupuje Spółdzielcze Spółka Złotnicza, Kraków, Stradom 23 II piętro. Sprzedaje ślubne obrączki od 400 Mkp. sztuka. 8325

Zamienię fortepian marki Stragia na pianino. Wiadomość: Kraków—Podgórze, ul. Rękawka 12, I. p.

Kamienica piętrowa

w centrum powiatowego miasta, narożnik, front dwóch ulic, z restauracyą, handlem towarów mieszan. i sklepem masarskim z wszelkiemi urządzeniami z rąk niemieckich za 5,000.000 Mkp., świetna egzystencya, wielkie podwórze zajazdowe, wiele zabudowań, ładny ogród. Spieszne zgłoszenia do **Tomasza Stępińskiego, Wągrowiec, ulica Bydgoska 10, Województwo Poznańskie.** 8350

Matki stosujcie dla swych dzieci nieodżywionych, źle wyglądających krajową b. skuteczną Neo Fosfatyne Galena. Do nabycia Bracia Mikołajtys, Kraków, Poselska 13. 8258

Dwa olbrzymie hotele

jeden w powiatowem mieście ks. Poznańskiego kolosalny nowy budynek w rynku przeszło 30 umeblowanych pokoi, restauracya, sala przedstawień, zajazd, stajnie, lodownie, wodociąg, elektryczne oświetlenie, śliczny ogród, sklep kolonialny. Jak w obecnym stanie za 1,000.000 niemieckich marek lub polską walutę po kursie. Drugi na Pomorzu w mieście powiatu Swieckiego 30 ubikacyi z ogrodem, urządzeniami za 4.000 dolarów. Majątek o dwóch folwarkach 580 mórg z łąkami lasem, inwentarzami, zrujnowanemi budynkami I-szej klasy za 12.000 dolarów. Zgłoszenia do **Tomasza Stępińskiego, Wągrowiec, Bydgoska 10 Poznańskie.** 8353

Zginęła karta zwolnienia na nazwisko Wojciecha Jarotka, ur. 1901 w Kamyku, unieważnia się. 8364

Zgubiłem dnia 13 lutego w Tarnowie na ulicy Krakowskiej kartę demobilizacyjną na nazwisko Józef Garfunkel, ur. 26 sierpnia 1897 w Tarnobrzegu, którą unieważniam. 8363

Skradziono papiery wojskowe na nazwisko Niedzielski Józef, Modlniczka Mała, pow. Kraków, które unieważnia się. 8366

Folwark 440-morgowy

ziemia żytnia, w tem 70 mórg łąki z głębokim torfem. Dwórek i zabudowania murowane pod dachówką, 8 koni, 22 bydła, 15 świń, 6 owiec wszelkie maszyny i narzędzia rolnicze, z obsiewami, zapasami, 4 klm. od powiatowego miasta, przy lasach państwowych własne polowanie i telefon za 22,000.000 Mkp. Zgłoszenia osobiście i pisemnie do **Tomasza Stępińskiego, Wągrowiec, ul. Bydgoska 10, Województwo Poznańskie.** 8349

Każdy kupiec

winien być na Targu Poznańskim

19—27 marca 1922.

2 pokoje lub jeden, z meblami bez, z utrzymaniem lub bez, w śródmieściu lub w pobliżu, możliwie z nowoczesnym komfortem poszukuje dwóch ludzi na wybitnych stanowiskach przemysłowych. Czynsz obojętny. Ewentualnie wskazanie mieszkania wynagradza. Zgłoszenia: Dyrektor Zakładów graficznych „Ryngraf" Krupnicza 16 8328

Panienka posiadające dłuższą praktykę sklepową (dział papierowy) tudzież kasyerka poszukuje zaraz posady. Łaskawe zgłoszenia pisemne do Administracyi Gońca Krakowskiego pod „Pilna i pracowita".

FABRYKA OBUWIA MECHANICZNEGO

„DOLBUT"

WARSZAWA Telefon 177-24 (międzymiastowy) **KOPERNIKA 26.**

Konto czekowe P. K. O. Nr. 3062.

wyrabia **NAJWYKWINTNIEJSZE OBUWIE** męskie, damskie i dziecięce — pasowe (GOODYEAR), durchnitowane (MCKAY) i gwintowane. (STANDARD SCREW). 8347

W ostatnie nasze najmodniejsze fasony (wydłużane) męskie: „LORD" i „DANDY" i damskie „LADY" ubiera się najwykwintniejsze towarzystwo.

Wyroby naszej fabryki znajdują się w hurtowniach w Krakowie:

Akc. Tow. „Impex", Stradom 19, H. Freiwald, Kołatek 1, S. Horowitz, Floryańska 3, B. Medan, Kalwaryjska 8.

Młyn wodny

40 morgów ziemi, wiatraki, piekarnie, masarstwa, kuźnie, gospodarstwa, po 400, 75, 72, 54 morgi i mniejsze oraz wiele domów miejskich i wiejskich, hotele i inne przedsiębiorstwa poleca: **Klaiber** 8289 Bydgoszcz, Jagiellońska 4.

Gospodarstwa

różnej wielkości oraz kamienice, piekarnie, rzeźnictwa, składy kolonialne, hotele, restauracye i t. p. ma na sprzedaż najstarsze i najpoważniejsze biuro pośrednicze na miejscu. 5945

F. Łakomy, Leszno (Wlk.) Plac Dr. Matziga 20. Telefon 310.

MASKI

WARSZAWA NISKA 16 M. 3. 6135

Poszukujemy zaraz na stanowisko poważne:

Samodzielnego karmelkarza

specyalistę karmelu, obeznanego dokładnie z wyrobem karmelków.

Laboranta wytrawnego

z kilkoletnią praktyką. Zgłoszenia z odpisami świadectw i podaniem wymagań uprasza

Ed. Litwiński

Tow. z ogr. por. 8354

Parowa fabryka cukrów deserowo-czekoladowych, karmelków i marmelad

Poznań, ulica Warszawska 9/10.

ZE SKŁADU FABRYCZNEGO

ZABAWKI i WIEŃCE

poleca **METALOWE** poleca

PRZEMYSŁ METALOWY 8176

RAUER, KREDYK & Ska

Spółka Akcyjna

Warszawa, Senatorska 22. Tel. 14-36.

AUTOMOBIL osobowy luksusowy, reprezentacyjny „Torpedo" oryg. „Packard" 6-siedzeniowy, 6-cylindrowy, 60 HP., okazyjnie sprzeda **„PION", Lwów, Lwowska 48. Tel. 476.** 8336

DIESEL 750 HP kompletny oraz **kilka mniejszych** tanio dostarczy natychmiast **„PION", Lwów, Lwowska 48. Tel. 476.** 8335

Ważne dla urządzających **ZABAWY i BALE**

daję w komisową sprzedaż

wina, wódki, likiery i delikatesy

K. Ogorzały, Kraków, Szczepańska 11. 8183 Tel. 8004. 127

Partytury operowe z tekstem

kupię i dobrze zapłacę: Faust, Pajace, Cyganerya, Halka, Opowieści Hofmanna, Toska, Jaś i Małgosia, Zamarłe oczy, Wolny Strzelec, Niziny, Rigoletto, Traviata, Madame Buterfly.

Łaskawe zgłoszenia do Admin. Gońca pod „Hrabianka".

ZAMÓWIENIA

NA REKLAMY ŚWIETLNE DO KIN



przyjmuje **BIURO OGŁOSZEŃ I REKLAM H. FALLEK KRAKÓW · BONEROWSKA 11.**

Kina prowincyonalne proszone są o podanie warunków za wyświetlanie reklam.

!!! Wiedza to potęga !!!

Następujące książki naukowe z dziedziny nowoczesnej wiedzy poleca:

KSIĘGARNIA ANTYKWARSKA M. Wahla w Przemyślu, Słowackiego

Forel Prof. Zagadnienia seksualne, 2 tomy Wydanie nowe	Mk	1200
Potęga myśli w życiu codz. i w walce o byt	„	350
Potęga suggestyi	„	350
Potęga spirytyzmu	„	350
Potęga hypnotyzmu	„	350
Potęga energii	„	300
Eksperymenta hypnotyczne	„	270
Hypnotyzm i spirytyzm	„	350
Somnambulizm	„	260
Medyumizm	„	300
Dowody istnienia świata duchowego	„	260
Jasnowidzenie	„	200
Tajemnice powodzenia w życiu	„	260
Kształcenie pamięci	„	350
Yoga. Tajemna wiedza Indyi	„	350

Książki wysyłamy tylko za poprzedniem nadesłaniem należytości przekazem pocztowym. — Zaliczką książek nie wysyłamy. 8207

Laboratorium chem. pharm. Apt. Kowalski Warszawa, Senatorska 6 poleca:

Granulae Russjan, przeciw kaszlowi i katarom.
Digestive Russjan, pastylki przeciw zgadze i niedomaganiom żołądka.
Sanol, proszek do zębów, desynfekcya.
Klaviol usuwa odciski.
Crinol wzmacnia cebulki włosów i usuwa łupież.
Crinol maść na porost włosów.
Pigułki słotwórcze wzmacniają nerwy. 153
Pigułki reformackie przeczyszczające.
Dentalon, pasta do zębów, desynfekcya. 8314
Sudoryn usuwa pot i rąk.

Do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach.

Główne zastępstwo i skład

w aptece pod „Gwiazdą" K. WISZNIEWSKIEGO

Kraków, ul. Floryańska 15, Telefon Nr. 31.

CUKIERNICY!! 8191

Różne walce, prasy, stanki, maszyny do irysów, różne etykiety również do herbatników. Masło kakaowe, kakao bonowe. Farby, smaki, wanalinę, Syrop Agar-Agar etc. poleca **P. FANCMAN, Warszawa, Sto-Jerska Nr. 36. Tel. 72-67.**

Fabryka Przetworów Chemicznych

Inż. T. Grabiański i D. Myśliborski

w Łodzi, ul. Piotrkowska 62. — Telefon 595.

Adres telegraficzny: „Chemikal — Łódź.

poleca: 8021

SZKŁO WODNE

w ładunkach wagonowych i beczkach.